Cena 10 hal.

Nr. 433. Kraków, Piątek 27. Sierpnia 1915. Rok XXIII.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 60 hal. miesięcznie.

Na prowincyi miesięcznie z dwurazową przesyłką 3 kor. 30 h., z jednorazową przesyłką 2 kor. 70 h. Kwartalnie z dwurazową przesyłką 9 kor. 80 h., z jednorazową przesyłką 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 halerzy.

Cena numeru pojedynczego 10 halerzy.

GŁOS NARODU

Wychodzi dwa razy dziennie.

WYDANIE WIECZORNE.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

ADRES RED.: Ul. św. Tomasza L. 35. Adr. telegr.: „Głos Narodu" Kraków. Telefon redakcyjny Nr 190. — Telefon administracyi i drukarni Nr. 3344.

Upadek Brześcia.

Pierwej, niż można było wnosić z uporczywych walk, rozgrywających się nad środkowym Bugiem, nastąpiło rozstrzygnięcie losów Brześcia Litewskiego.

Upadek tej twierdzy, stanowiącej kamień graniczny między eksponowanem mocno ku zachodowi Królestwem, a krajami uważanymi za wewnętrzny obszar rosyjski, ma niezmierne znaczenie strategiczne, a w związku z niem również doniosłą wagę polityczną.

Aby dokładnie zdać sobie sprawę ze strategicznej strony upadku Brześcia, nieodzowną jest rzeczą rzucenie okiem wstecz na operacye, które odcinek Brześcia Litewskiego uczyniły ośrodkiem obecnych wypadków.

Rozpoczęta w dniu 14 lipca ofenzywa sprzymierzonych zachwiała narewskim i lubelskim frontem rosyjskim. W zrozumieniu niesłychanie niekorzystnej sytuacyi i grożącego osaczenia, kierownictwo rosyjskie stanęło na poziomie sytuacyi i postanowiło odwrót, który dokonany został na ogół, mimo utraty szeregu twierdz, skutecznie. Z wzajemnego stosunku wypływającego z ustawienia się armii rosyjskich w Królestwie, wysuwało się niebezpieczeństwo skłębienia się sił rosyjskich w wąskiej przestrzeni. I tego niebezpieczeństwa zdołali Rosyanie uniknąć. Grupy rosyjskie walczące między Narwią a Bugiem, skierowały się na odcinek Białystok — Bielsk. Grupa broniąca środkowego biegu Wisły, znalazła oparcie między Bielskiem a Brześciem, zaś najsilniejsza liczebnie grupa potykająca się z gen. Mackensenem między Wisłą a Bugiem, znalazła ujście w odcinku samego Brześcia Litewskiego.

Odpowiednio do zmienionych warunków następywała stopniowo zmiana w ugrupowaniu i kierunku pochodu armii sprzymierzonych. I tak operujące między Narwią a Bugiem i skierowane ku południowemu wschodowi armie gen. Scholtza i Gallwitza, przybrały kierunek wschodni, a nawet przesunęły się nieco ku północy, zajmując front między Tykocinem a Bielskiem, względnie Kleszczelami, naprzeciw rosyjskiego odcinka Białegostoku. Grupa ks. Leopolda bawarskiego, posuwająca się od Warszawy przesuwa się cała na północny brzeg ,Bugu i staje w odcinku Kleszczele — Wysokie Litewskie na froncie szerokim niespełna 25 km. Natomiast grupa gen. Mackensena, której lewe skrzydło stanowi armia arc. Józefa Ferdynanda z kierunku północnego, jaki zajmowała między Wisłą a Bugiem, przybrała front zupełnie południkowy z frontem na Brześć Litewski, przyczem północne skrzydło armii ks. Józefa Ferdynanda nie znalazło już pomieszczenia na lewym brzegu Bugu i przeszło na brzeg prawy.

W tym stanie ugrupowań wojsk sprzymierzonych uderza niesłychane skrócenie frontu bojowego. Miarą tego skrócenia jest fakt, że o ile poprzednia szerokość jednej tylko grupy wojsk sprzymierzonych, mianowicie operującej między Wisłą a Bugiem grupy gen. Mackensena wynosił około 180 km., obecnie szerokość frontu wszystkich trzech grup austro-niemieckich, sięgającego od Tykocina aż do południowego obszaru Brześcia, a mianowicie front grup gen. Scholza i Gallwitza, ks. Leopolda, tudzież gen. Mackensena, wynosi zaledwie 150 km.

Na froncie tym rozwinęła się walka ściśle frontowa. I o ile w operacyach ostatnich tygodni, w czworoboku twierdz Królestwa decydującymi były momenty ściśle strategiczne i taktyczne i te właśnie momenty zadecydowały o odwrocie Rosyan, o tyle na froncie Brześcia Litewskiego względnie środkowego Bugu, decyzyę miało przynieść zmaganie się frontowe. Okoliczność ta jest niezmiernie doniosłą, gdyż miała być ona wskaźnikiem, czy i o ile wojska rosyjskie wybawione z niekorzystnego położenia, w jakiem się znajdowały w centrum Królestwa, zdolne są do stawiania skutecznego oporu naporowi sprzymierzonych, nie mówiąc już o przejściu do ofenzywy. Miały one zarazem dać dowód, że są zdolne do powstrzymania wojsk sprzymierzonych od wtargnięcia do wnętrza państwa, przyczem probierzem ich siły i zdolności oporowej miało być utrzymanie Brześcia, bramy do rosyjskiego Sezamu.

Próby tej wojska rosyjskie nie wytrzymały. Przez silne uderzenie w kierunku Bielska, grupa ks. Leopolda przerwała połączenie kolejowe z Białymstokiem i Grodnem. Przez zręczny ruch kawaleryi w kierunku Kowla, zerwaną została łączność z wołyńską grupą twierdz, a zarazem dokonany rozdział rosyjskiego frontu bojowego. Zgrupowanym koło Brześcia silnym wojskom rosyjskim, pozostała więc do dyspozycyi jedyna linia klejowa na wschód, do Moskwy, z odgałęzieniem ku Homlowi.

Równocześnie z temi posunięciami dokonywały się operacye w obrębie twierdzy. Z zachodniej i południowo-zachodniej strony wyparto Rosyan z przedpola twierdzy. Na północnej stronie sforsowały wojska sprzymierzone odcinek rzeki Pluwy, i zbliżały się ku odcinkowi rzeki Leśnej, oddalonemu od linii kolejowej do Moskwy w punkcie najmniejszego oddalenia o niespełna 8 km. Twierdza dojrzewała stopniowo do upadku, który też przez opanowanie odcinka Leśnej i wzięcie pięciu fortów zachodnich, stał się faktem.

Upadek Brześcia oddziałać musi w pierwszym rzędzie i tak już na nadwątlony front północny, ciągnący się przez Białystok ku Grodnu. Gdzie zaś wyrzucona z Brześcia armia rosyjska zerwie się do oporu, dziś już przedwcześnie byłoby mówić. Wystarczy stwierdzenie faktu, że przez upadek Brześcia zniweczone zostały nadzieje zachodnio-europejskiej koalicyi, iż armia rosyjska, „wymanewrowana" z Królestwa zdolną jest do dania s k u t e c z n e g o o p o r u uderzeniom sprzymierzonych, a tem samem, iż nie utraciła zdolności do podjęcia ofenzywy i o d z y s k a n i a u t r a c o n y c h o b s z a r ó w.

Berlin przeciw drożyźnie.

Ad usum Krakowa podaję poniżej, co obecnie czyni Berlin dla zwalczenia nadmiernej drożyzny środków żywności. Z góry zaznaczyć należy, że sprawa ta nie jest tam nawet tak aktualna, jak tutaj, bo wiele środków żywności sprzedaje się w Berlinie mimo wojny po cenach o połowę niższych, niż tutaj. Wystarczy rzucić okiem na ogłaszane co piątek w pismach berlińskich cenniki wielkich tamtejszych domów towarowych, aby się przekonać o słuszności tego twierdzenia. Gdy jednak i w Niemczech niesumienna spekulacya poczęła się dobierać do najważniejszych środków żywności i artykułów codziennego użytku, wydał rząd dnia 23. lipca b. r. ostre przepisy karne, grożące spekulantom więzieniem aż do jednego roku, grzywną do 10.000 marek i zajęciem zatajonych, a na lichwę przeznaczonych zapasów.

Po za tem co czynić będzie rząd w obrębie całego państwa, postanowiła 2-milionowa stolica jego stworzyć w granicach gminy odrębną organizacyę, która ma na celu rozpoznawanie nieuprawnionej zwyżki cen i przeciwdziałanie jej. Według ogłoszonego właśnie komunikatu magistratu berlińskiego, stworzone zostały instancye, które śledzić będą towar od wyjścia od producenta, aż do dojścia do konsumenta, kontrolować ceny na poszczególnych stacyach przechodzenia towaru, nim dojdzie do konsumenta, badać, gdzie przy przechodzeniu towaru zaszły nadużycia i jak je należy zwalczać. Jako środki przeciwdziałające sztucznemu śrubowaniu cen, przewidziano: ostrzeżenie w dobroci (gütliche Einwirkung), donos celem ukarania, publiczne ogłoszenie nadużycia, inicyatywa do nowych zarządzeń u naczelnej komendy i u władz centralnych. Instancye te będą także władzą doradczą dla miasta przy zakupnie na jego rachunek i sprzedaży środków żywności, jako też przy konfiskacie zatajonych zapasów. Przewidzianem jest obok wymienionych kar także zupełne zamknięcie danego interesu.

W celu przeprowadzenia dokładnej kontroli utworzone zostały organa centralne i lokalne. Centralne mają śledzić ceny produkcyi i wielkiego handlu, dla kontroli nad małym handlem służyć mają lokalne organa, rozciągające się na całe miasto. Organa lokalne odbierać będą informacye z centrali, kontrolować mały handel i spostrzeżenia kontroli i rewizyi komunikować znowu centrali. Jakkolwiek chodzi tylko o najważniejsze środki żywności, to jednak wobec ich różnorodności uważano za konieczne w interesie dokładnego działania centrali podzielić je na następujące grupy:

a) jarzyny, kartoflę, owoce;

b) mięso, wyroby mięsne, tłuszcze mięsne, ryby (świeże, solone, wędzone);

c) mleko, produkty z mleka, jaja, tłuszcze roślinne i oleje;

d) owoce strączkowe, ryż, kasza, krupy, towary kolonialne i konserwy.

Dla każdej z tych grup stwarza się osobna komisya, na której czele stać musi jako przewodniczący siła pomocnicza z wykształceniem ekonomisty. Członkami komisyi muszą być reprezentanci producentów, wielkiego i małego handlu, oraz konsumentów. Świat konsumentów ma być reprezentowany przez członków Towarzystwa obrony interesów konsumentów, spółek konsumowych, kobiecej organizacyi „Nationaler Frauendienst" i robotniczych związków zawodowych. Komisye te mają obowiązek oprzeć się o istniejące już miejskie instytucye, jak hale targowe, rzeźnię miejską, targowisko bydlęce, wydział rolniczy miejski i urząd statystyczny miasta Berlina. W tym celu reprezentanci wymienionych urzędów i instytucyi miejskich obowiązani są wstąpić do komisyi, w których obok przewodniczącego stanowić będą element bezpośrednio nieinteresowany. Źródłami informacyjnemi dla tych komisyi są mianowicie: codzienne sprawozdania zarządu hal targowych o cenach w drobnym handlu, komunikaty tego zarządu o rozmiarach dowozu i wywozu, sprzedaży licytacyjnej, spisu zapasów, zapasów resztkowych i t. p. — Materyału statystycznego musi dostarczać urząd statystyczny. Dla dokładnego poglądu na całość podlegać muszą kontroli także wielkie śpichlerze i składy, mianowicie domy z chłodniami. Celem przeprowadzenia jednolitego działania pomienionych czterech komisyj fachowych ustanowioną została piąta komisya, pod nazwą centralnej, której zadaniem będzie kontrola nad całością tego urządzenia, załatwianie zadań ogólnych, udzielanie dyrektyw czterem komisyom fachowym, znoszenie się z władzami rzeszy i państwa pruskiego i t. p. Do tej ostatniej komisyi mają należeć dwaj reprezentanci miasta Berlina, po jednym reprezentancie pięciu miast sąsiednich, przewodniczący czterech komisyj fachowych, wreszcie po jednym reprezentancie izby rolniczej, izby handlowej, starszyzny kupiectwa i drobnego handlu.

Jako organa lokalne przewidziano t. zw. komisye chlebowe, obejmujące po kilka ulic. Do komisyi tych mają zostać powołane inne jeszcze odpowiednie osobistości, szczególnie k o b i e t y. Komisye te odbierają materyał, na podstawie którego mają pracować, od centrali, której następnie komunikują rezultat swych dochodzeń. Komisye lokalne mają obowiązek znoszenia się z publicznością i przyjmować od niej donosy na nadużycia rabusiów, usiłujących na nędzy ludzkiej zbić majątek.

Jest to wprost genialnie pomyślana organizacya kontroli cen najważniejszych dla szerokich mas środków spożywczych, albowiem pociąga do współdziałania przy regulowaniu cen wszystkie koła produkującej, zarobkującej, a przedewszystkiem konsumującej ludności, dzięki czemu konsument przestanie być biernym objektem wyzysku spekulantów, bo w normowaniu cen artykułów żywności zapewniony ma głos bezpośredni, który dzięki składowi komisyi nie może być majoryzowany. Organizacya ta nie tylko uchroni ludność 2-milionowego Berlina i pięciu bezpośrednio z nim sąsiadujących miast, liczących razem 1 milion, od wyniszczania przez nieuczciwą spekulacyę, ale będzie dla najszerszych warstw znakomitą szkołą życia gospodarczego, bo sposoby normowania cen przez poszczególne stacye przejściowe od producenta do konsumenta przestaną być tajemnicą fachowych i niefachowych spekulantów — i w Berlinie przeważnie żydowskich — i staną się jawnemi dla całego ogółu. Nieuczciwa spekulacya podciętą zostanie u samego korzenia. Skierowana przeciw niej organizacya, stworzona przez magistrat berliński, na którego czele stoi ekonomista pierwszorzędny, bo były szef skarbu rzeszy niemieckiej, nadburmistrz Wermuth, okaże się w swem działaniu niewątliwie tak pożyteczną, że przetrwa wojnę i zamieni się na stałą ku ogromnemu pożytkowi konsumującej publiczności. Usunie u niej słuszne powody niezadowolenia i rozgoryczenia, bo każdy człowiek, spożywający swój chleb, kawałek mięsa, cukru i t. p. będzie miał uczucie zadowolenia, że nie przepłaca go w dwójnasób na korzyść działającej za kulisami kliki nieuczciwych spekulantów.

Tak w Berlinie, a jak jest w Krakowie?

Czy nie możnaby i tutaj stworzyć podobnej mutatis mutandis organizacyi, jak w Berlinie? Niechaj nasi ekonomiści wystąpią z rezerwy i zabiorą głos, czy taka samoobrona rdzennej ludności przed wyzyskiem jest w ramach i warunkach Krakowa możliwą. Bo, że jest konieczną i to gwałtownie konieczną, o tem nie może być dwóch zdań.

Franciszek Salezy Kryslak.

Informowanie o Polsce

Polski centralny Komitet Narodowy w Ameryce jął się nowej pracy, którą określa świeżo wydana odezwa, zamieszczona przez pisma wielkopolskie. Stwierdza ona na wstępie, że opinia światowa bywa informowaną mylnie lub tendencyjnie o nadziejach i życzeniach Polaków, które wiążą się z dzisiejszą katastrofą europejską.

STANISŁAW KUTRZEBA. 3

Przeciwieństwa i źródła polskiej i rosyjskiej kultury.

Z tą chwilą powstaje dla Rosyi kwestya polska; wobec niej musiała zająć stanowisko, musiała się wyjaśnić kwestya, czy da się doprowadzić do współżycia, czy też ma przyjść do walki. Charakter tej kwestyi, dzielącej Rosyan od Polaków, inny niż był poprzednio; nie chodzi o władzę nad terytoryami spornemi, jak niegdyś, za czasów wolnej Polski: to teraz kwestya narodowościowa, kwestya, czy może naród polski żyć i rozwijać się spokojnie w obrębie władzy carów Wszechrosyi.

Na to pytanie historya wieku XIX dała odpowiedź przeczącą. Stosunek prawno-państwowy utworzonego w r. 1815 Królestwa Polskiego do Rosyi oparty został na unii osobistej, t. j. wspólności monarchy, tak, że każdorazowy car Rosyi miał być królem polskim, z zastrzeżeniem jednak odrębnej regencyi w razie małoletności władcy. W ręku cara i króla polskiego pozostawała cała polityka zewnętrzna, więc zawieranie wszelkich traktatów; zresztą jednak nie było żadnych instytucyi wspólnych. Królestwo kongresowe otrzymało liberalną konstytucyę, podpisaną przez Aleksandra I. dnia 27. listopada, a ogłoszoną dnia 24. grudnia 1815 r., która dawała szerokie prawa obywatelskie społeczeństwu, dopuszczała w dużej mierze społeczeństwo do udziału w ustawodawstwie w sejmach, starała się jeśli nie treścią, to przynajmniej nazwami instytucyi łączyć ten nowy twór państwowy z dawną polską Rzecząpospolitą. Aleksander I. nosił się z myślą powiększenia tego państwa przez przyłączenie do niego i części przynajmniej terytoryów, które dawniej do Polski należały, co jednak się nie urzeczywistniło.

Już jednak po piętnastu latach wspólnego pożycia okazało się, iż niedobrana to para, te dwa państwa; przyszło do powstania w roku 1830/1. Powstanie zostało zgniecione, świetna armia Królestwa Polskiego nie zdołała oprzeć się przewadze rosyjskiej. Zginęła konstytucya, prawa osobiste i sejmy, nawet koncesye, które dawał już po powstaniu, w roku 1832, wydany dla Królestwa t. zw. statut organizacyjny, nie zostały wprowadzone w życie. Królestwo przestało istnieć jako odrębne państwo, stało się częścią rosyjskiej monarchii z zachowaniem jeszcze szeregu własnych instytucyi, nawet władz centralnych, które jednak powoli coraz kasowano.

Po latach nową podjęto próbę, by określić inaczej stosunek Królestwa do Rosyi, by na gruncie częściowego przywrócenia odrębnych dla Królestwa instytucyi centralnych, oraz szerokiego samorządu, jednak bez autonomii, umożliwić wspólne życie; to epoka wysiłków Wielopolskiego (1859—1863).

Reformy t. zw. Wielopolskiego dawały tylko część tego, co Królestwo miało przed powstaniem w roku 1830/1; dawały jednak dużo w porównaniu z tym stanem, który tu zaistniał w dobie popowstaniowej. A jednak część społeczeństwa odpowiedziała na to, że to za mało, reform samorządu nie przyjęła — odpowiedziała powstaniem w roku 1863 i pociągnęła za sobą większość społeczeństwa. Po powstaniu odebrano i to, co dawały reformy Wielopolskiego, odebrano więcej, bo nawet sporo z tych resztek, jakie jeszcze z własnych instytucyi utrzymały się do powstania w roku 1863, usunięto z władz, sądów i szkoły język polski prawie zupełnie.

Już w XX. wieku zdawało się, iż z chwilą, gdy Rosya przeszła do rzędu państw konstytucyjnych (1905 r.), przyjdzie do pojednania. Pomijam tu oczywiście samą rewolucyę, gdyż ta, o ile nawet w Królestwie się uzewnętrzniła, nie miała cechy walki przeciw państwowości rosyjskiej, cechy walki narodowej; ona szła współmiernie z rosyjską rewolucyą, zwracała się tylko przeciw charakterowi ówczesnej władzy absolutnej, choć żądała — ze względu na odrębność narodową tej ziemi — i ustępstw na rzecz tej narodowości. Zdawać się mogło i zdawało się, że w konstytucyjnej Rosyi znajdzie się miejsce dla uwzględnienia — tak znacznie już szczuplejszych — polskich aspiracyi. Przyszło — do zmniejszenia mandatów poselskich z Królestwa do Dumy rosyjskiej (1907 r.), do częściowego, materyalnie, choć nie formalnie przeprowadzonego wyodrębnienia Chełmszczyzny, tej części Królestwa, w której jeszcze ruska pozostała się ludność; projekt samorządu miejskiego dla Królestwa, popierany nawet silnie przez rząd, choć niezbyt liberalny, nie stał się przed wojną ustawą, odrzucony przez wyższą izbę, radę państwa. Do jakiegoś „modus vivendi" nie przeszło.

Czy więc współżycie Polaków z Rosyanami w obrębie jednego państwa nie jest wogóle możliwe? Nie dam na to pytanie odpowiedzi — nie politykiem jestem, lecz tylko historykiem; kreślę, co i jak było, nie wdaję się w proroctwa, jak będzie. Do mnie jednak, jako historyka należy odpowiedź nie tylko na pytanie, jak było? ale i dlaczego tak było? I na to pytanie tu będę się starał odpowiedzieć. Niech politycy, jeżeli chcą, niech ci, co politykami nie są, lecz mają dość śmiałości, by zdzierać zasłonę ze sfinksa przyszłości, budują wnioski na tych podstawach, re znajdą w dalszych moich wywodach, a ile te podstawy uznają za dość silne, by na nich we wnioskach się oprzeć.

Szukałem więc odpowiedzi, dlaczego tak było? dlaczego nawet po usunięciu tego kamienia waśni polsko-rosyjskiej, jakiem było władztwo nad ziemiami ruskiemi, które Polska posiadła, do zżycia się nie przyszło, dlaczego Polska przeciw Rosyi i zbrojnie występowała, dlaczego Rosya nie wyciągnęła dłoni do zgody. Niejedna tego przyczyna. Dużo ważyła tu obawa, że ziemie polskie, obdarzone swobodą państwową, mogłyby się stać zaczątkiem grupowania słowiańszczyzny zachodniej, katolickiej przeciw Rosyi, że Polacy dążyliby do odebrania ziem historycznie polskich dawnej wy. Nie można pominąć tego, iż zwrócenie Polsce praw usunęłoby z niej całą, tak liczną biurokracyę, doskonale wyposażoną: ta więc biurokracya w swoim stanowym interesie zawsze przeciw temu pogodzeniu musiała się zwracać. Lecz zdaje mi się, że główna trudność ułożenia tych stosunków leżała i leży w antagonizmie kultury polskiej i rosyjskiej, które — tak, jak ukrztałtowały się przez wieki i jak się wyrażały od rozbiorów Polski do dziś — wzajemnie się odtrącały. Te różnice, te antagonizmy tych kultur chcę tu przedstawić — i ich historyczne podstawy.

Lecz wpierw o pojęciu kultury polskiej i rosyjskiej ogolnych słów kilka.

Zwyczajną to rzeczą przeciwstawiać kultury polską i rosyjską jako kultury Zachodu i Wschodu. Jednego tylko spotkałem polskiego pisarza, który, zasadniczo godząc się na tę tezę, że polska kultura jest Zachodu kulturą, przecież chce się w niej dopatrzyć i wschodnich pierwiastków. W bardzo drobnej mierze — ma on racyę; w rzeczach podrzędnych, w szczegółach życia, i to tylko w jego zewnętrzności, da się w Polsce odkryć wschodni element: w stroju, broni, w makatach i kobiercach, które miękko wyścielały polskie pałace i dwory. Ale duszy to nie tchnęło — ta dusza polska była i jest w pełni zachodnią, i tylko zachodnią. I ja na tę antytezę zachodniości i wschodniości dwóch kultur główny położę nacisk, głównie te zachodnie i wschodnie elementy w tych kulturach, polskiej i rosyjskiej, podkreślę. Nie znaczy to jednak — przeciwko takiemu pojmowaniu moich wywodów chcę się zastrzedz już tu bardzo silnie — jakoby kultura polska była tylko i wyłącznie zachodnią kulturą, jakobyśmy byli tylko i wyłącznie, papugą Zachodu, z którego braliśmy całą kulturę. Nie — tak nie jest; ta nasza polska kultura jest naszą, jest polską, jest swoistą kulturą, tak, jak i rosyjska jest swoistą, choć pierwsza do zachodniej, druga do wschodniej kultury się liczy. Myśmy z Zachodu brali materyał do naszej kultury, bądź bezpośrednio z tych samych źródeł, co i inne narody Zachodniej Europy (Rzym), bądź pośrednio od niektórych z tych narodów (Włochy, Francya, Niemcy); lecz z tych materyałów dopiero urabiała się dusza polska na własną modłę. Złączyła nas z Zachodem cała przeszłość, związki kościelne i polityczne, związki w dziedzinie wiedzy i myśli, sztuki w wszystkich jej odłamach i obyczaju. Przeżywaliśmy z Zachodem jego historyę Kościoła, czy to, gdyśmy zginali się w pokorze wobec wszechpotęgi rzymskich papieży lub łamali w wątpliwości ducha co do religijnych problemów, przeżywaliśmy jego historyę wieków średnich, gdy wykształcał bujny, świetny świat rycerski i budował warowne miasta, handlu i przemysłu ogniska, przeżywaliśmy z nim promienną dobę renesansu, która u nas takie zostawiła pomniki wspaniałe, że wspanialszych nie znaleźć i u potężniejszych od nas narodów, z Zachodem razem rozkoszowaliśmy się pięknem jego malarstwa, wsłuchiwaliśmy się razem z nim w słowa jego mędrców-filozofów, uczyli razem w spólnym łacińskim języku, uczyli prawa od Rzymian i Kościoła, na zachodnie tony wielbiliśmy muzyką Boga, czy wyrażali w niej radości i smutki naszego życia, przechodziliśmy wspólnie przemiany towarzyskiego obyczaju i mody. To nas z Zachodem łączyło i łączy; nie było jednego drgnienia tego zachodniego życia, któregobyśmy nie odczuwali i nie rozumieli. (C. d. n.).

Z ziem polskich.

O mandat.

Pisma wielkopolskie cytują z „Dziennika Polskiego“ Nr. 103, wychodzącego w Częstochowie artykuł wstępny p. t. „O mandat“. „Dziennik Polski“ podpisuje jako wydawca i redaktor naczelny p. Adam Napieralski. Ustęp odnośny brzmi:

> Jeszcze przed wojną pewne odłamy społeczeństwa propagowały ideę czynnego wmieszania się w ewentualną wojnę, a z chwilą jej wybuchu myśl tę urzeczywistniły. Umiarkowańsza część społeczeństwa zapatrywała się krytycznie na korzyści, jakie dla narodu wyniknąć mogą z takiej akcyi, która nie będąc wyrazem woli całego narodu bez względu na zabór, wprowadza w społeczeństwo rozdwojenie. Przytem ofiara krwi, jaką miał naród złożyć, powinna ich zdaniem, mieć realne widoki osiągnięcia tych rezultatów, jakie stanowią minimum żądań narodu. Pomimo tych różnic przyszło do znanego złączenia się wszystkich stronnictw galicyjskich i utworzenia Naczelnego Komitetu narod., który jako wyraz zapatrywania całej tej dzielnicy Polski, mógł uważać się za przedstawiciela i kierownika... tejże dzielnicy. Po pewnym, bardzo krótkim czasie nastał w łonie Naczelnego Komitetu i w łonie legionów rozłam, i tak jedna, jak i druga organizacya przestała reprezentować wolę ogółu społeczeństwa galicyjskiego, a była wyrazem zapatrywań poszczególnych grup politycznych. Temsamem zniknęło uprawnienie do wydawania dyrektyw, nawet w Galicyi i występowania na zewnątrz w imieniu tamtejszych Polaków. Wobec tego wszelkie poczynania Naczelnego Komitetu narodowego, a także wiedeńskiego Koła Polskiego, którego obecna większość jest właściwie Naczelnym Komitetem narodowym, nie mogą być wyrazem woli całego narodu. Stwierdzenie tego faktu jest konieczne ze względu na przyszłe rozwiązanie kwestyi polskiej“.

Nie posiadając całego artykułu „Dziennika Polskiego“ nie możemy przytoczyć motywów, jakie towarzyszą powyższej opinii. W każdym razie pragnęlibyśmy zaznaczyć, że identyfikowanie N. K. N. z Kołem Polskiem w Wiedniu wydaje się nam nieścisłem. Instytucye te mają inne zadania, powstały inną drogą i inne na nich ciążą odpowiedzialności. Podczas gdy N. K. N. został zawiązany wyłącznie celem uformowania Legionów, Koło Polskie jest reprezentacyą polityczną narodu polskiego w Galicyi, tylko w imieniu naszej dzielnicy przemawia i przemawiać ma prawo, nie uzurpując sobie żadnych mandatów ogólno narodowych.

Poszczególne akty polityczne Koła Polskiego mogą, oczywiście, ulegać krytyce z tego lub innego stanowiska, zwłaszcza ze stanowiska wymagań chwili bieżącej, lecz uprawnienie ich zakwestyonowaniu nie podlega, o ile odnoszą się do życzeń i dążeń naszej dzielnicy. Nie wiadomo nam zaś o żadnym wystąpieniu Koła w charakterze odmiennym. Uważamy je dalej przeto za jedyną legalną reprezentacyę polityczną naszej dzielnicy, Polaków galicyjskich, bez względu na pozostawanie lub nie pozostawanie poszczególnych jego członków w N. K. N. Głosy polityczne tego ostatniego ciała mają charakter zupełnie odmienny, wchodzą na zupełnie inny teren, a stanowisko społeczeństwa polskiego jako ogółu, jest wobec nich dzisiaj zupełnie jasne, równie jak Polaków w Galicyi, którzy powierzyli Kołu wyłączny mandat swej reprezentacyi politycznej.

Uniwersytet warszawski.

Opuszczone — jak wiadomo — przez okręg naukowy warszawski i uniwersytet zabudowania b. szkoły Głównej przeszły pod opiekę sekcyi szkół wyższych przy Tow. kursów naukowych. Wraz z gmachami objęto w posiadanie bibliotekę, zbiory zoologiczne, gabinet figur gipsowych, laboratorya i pracownie. Aule uniwersyteckie zajęte są przez szpital, którego urządzenia nie zdołano zabrać. Umeblowanie auli pozostało, co pozwala na szybkie doprowadzenie ich do pierwotnego wyglądu i na wznowienie wykładów. Laboratorya i pracownie zostały zdekompletowane. Brak w nich najcenniejszych aparatów i przyrządów, jako to: mikroskopów, objektywów i t. p. Pozostałość znajduje się w zaniedbaniu i wymaga do uporządkowania wielkiego nakładu pracy i pewnych kosztów. Gabinet zoologiczny został, z wyjątkiem cenniejszych okazów zwierząt, które zabrano jeszcze na jesieni r. ub. i wywieziono do Moskwy. Gabinet figur gipsowych pozostał nietknięty. Ze służby uniwersyteckiej pozostało 2-ch starszych dozorców, i ze 40 osób służby niższej — Polaków, którzy wraz z rodzinami mieszkają na terytoryum uniwersytetu i strzegą w nim porządku.

Biblioteka uniwersytecka, objęta przez sekcyę szkół wyższych przy Tow. naukowem warszawskiem, powierzona została jako kuratorowi Dr Poniatowskiemu, który ma do pomocy p. Sułkowskiego, b. pomocnika bibliotekarza. Z biblioteki wywieziono wszystkie rękopisy i t. zw. „białe kruki“, których ostatnio już było niewiele, a zostały już przedtem należycie zbadane. Uporządkowanie biblioteki zajmie czas dłuższy. Sprawa otwarcia jej dla użytku publicznego zdecydowana będzie wraz ze sprawą uruchomienia uniwersytetu.

Dzieci dla Polski.

Biuro Polskiej Rady Narodowej w Ameryce otrzymało list, który dobitnie świadczy o ofiarności rozbudzonej wśród Polaków amerykańskch na rzecz Polski. List ten brzmi jak następuje:

Słyszałyśmy, jak Siostra nam czytała z „Przyjaciela Dzieci“ o tej wojnie teraz w Europie i o dzieciach, jak umierają z głodu. Postanowiłyśmy oddać nasze zabawki tym biednym dzieciom, lecz one nie potrzebują zabawek, tylko chleba, a więc korzystając z tego, że dzieci z Ochronki Maryanowskiej miały piknik u nas w Norwood, urządziłyśmy mały „fair“ z naszych zabawek: a pieniądze zebrane, 95 dolarów posyłamy dla biednych dzieci w Polsce. Postanowiłyśmy także przez wakacye nie tracić czasu, tylko robić jakie małe robótki. Siostra nam obiecała w tem dopomódz, o ile będzie mogła i znowu przy zdarzonej sposobności rozlosujemy to, co przygotujemy, a może uda nam się zebrać i więcej niż teraz, to znów nadeślemy do przesłania naszym biednym głodnym Braciszkom i siostrzyczkom w Polsce tak przez wojnę i głód trapionym. Modlić się także postanowiłyśmy codzień, aby ta okropna wojna skończyła się prędko.

Z poważaniem najgłębszem.
Uczennice szkoły Sióstr Zmartwychwstania Pańskiego w Norwood Pk, Ill.

„Paragrafy polskie“.

Parlament berliński przystąpi wkrótce do zmiany jednej z ustaw dla Polaków szczególnie ważnej. Jest to ustawa o stowarzyszeniach. Z telegramów wiadomo, że komisya parlamentu powzięła w tej mierze trzy uchwały. Przedewszystkiem do definicyi stowarzyszenia politycznego dodano ustęp, opiewający:

> Politycznymi związkami nie są związki członków pewnego zawodu albo rozmaitych zawodów oraz związki członków pewnego stanu, chociażby związki te przy obronie swych celów omawiały na zebraniach sprawy polityczne.

Następnie przyjęto wniosek, aby usunąć z ustawy tz. paragraf językowy, wreszcie również postanowiono usunąć zakaz udziału w związkach politycznych i zebraniach publicznych osobom poniżej 18 lat życia. Uchwały zapadły co do pierwszego punktu wszystkimi głosami przeciw głosowi konserwatysty, co do drugiego wszystkimi 12, przeciw trzem narodowym liberałom i konserwatystom, wreszcie co do ostatniego większością 10 przeciw 5.

Dla nas, Polaków, ważnym jest przedewszystkiem wniosek znoszący tz. paragraf językowy. Paragraf ten zabraniał używania języka nie niemieckiego na zebraniach publicznych w okręgach, w których ludność nie niemiecka nie wynosi co najmniej 60 prc. ogólnego zaludnienia. Paragraf ten zwracał się oczywiście swem ostrzem przedewszystkiem przeciwko ludności polskiej, której w wielu okręgach mieszanych uniemożliwił wszelakie publiczne omawianie spraw najżywotniejszych. Ważne bardzo jest również dokonane przez komisyę bliższe określenie pojęcia stowarzyszeń politycznych. Brak tego określenia zapewniał organom władzy administracyjnej nadzwyczaj obszerne pole do dowolnej interpretacyi ustawy. Wystarczy przypomnieć, że wszystkie prawie stowarzyszenia zawodowe w Wielkopolsce uważano za stowarzyszenia polityczne, że rozwiązywano na tej podstawie nawet zebrania towarzystw rolniczych, „Sokołów“ itp., że domagano się od nich obrad w języku niemieckim. Ścisłe określenie pojęcia stowarzyszeń politycznych położyć może kres stanowczy wszystkim tym niedogodnościom, wytwarzającym niepotrzebnie łatwo zrozumiałe rozgoryczenie.

Obecnie obowiązującą ustawę o zebraniach i stowarzyszeniach uchwalił poprzedni parlament Rzeszy większością, złożoną z zachowawców, narodowych liberałów i wolnomyślnych. W dzisiejszym parlamencie rozporządzają większością przeciwni tej ustawie centrowcy i socyaliści, a nadto za określeniem pojęcia stowarzyszeń politycznych i zniesieniem paragrafu językowego głosowali w komisyi również wolnomyślni. O ile więc wchodzi w grę sam parlament, to zmiany te zdają się mieć zapewnioną znaczną większość. Jeżeli przeto rząd Rzeszy niemieckiej zastosuje się do uchwały parlamentu, której zgodność z uchwałami komisyi nie pozostawia prawie żadnej wątpliwości, wówczas Polacy w Wielkopolsce będą mogli zanotować usunięcie stanu, który krzywdził ich i ręcé wiązał.

Fałszywy rachunek.

Prof. Dr A. Fuckel z Kassel zamieścił w „Frankfurter Zeitung“ felieton p. t. „Niemieckie dobro językowe w polszczyźnie“, w którym zastanawiając się nad procesem wymiany językowej między szczepem niemieckim i polskim w ciągu tysiącletnich stosunków sąsiedzkich, stwierdza zgodnie z prawdą, że język polski czerpał o wiele obficiej ze słownictwa niemieckiego, niż naodwrót. Od słowiańskich swoich sąsiadów, zauważa prof. Fuckel, przejęli Niemcy zaledwie garść wyrażeń. Wymienia mianowicie cztery: Peitsche (bicz), Dolmetsch (tłumacz), Grenze (granica) i Petschaft (pieczęć). Skąpy ten wykaz dałby się przy dobrej woli, jak myślimy, znacznie pomnożyć. Nie umiemy sprawdzić, czy istotnie my wcześniej pieczętowaliśmy, niż Niemcy, zdaje się jednak, że prędzej od nich uprawialiśmy ziemię i n. p. wyraz pług (Pflug), którego pochodzenie uważa prof. Fuckel za niemieckie, odbył chyba raczej wędrówkę ze wschodu na zachód, nie zaś z zachodu na wschód, podobnie, jak orczyk (Ortscheit), którego związek z wyrazem: „orać“ bije w oczy. Niemieckie „laden“ (ładować) pochodzi niezawodnie od polskiego „ład“, porządek (wszak mieliśmy boginię Ładę, a pojęcie harmonii wyraziło się u nas w przymiotniku „ład-ny“). Niemiecki wyraz „die Liste“ (lista, wykaz) niewątpliwie zapożyczony został od nas, jako przeróbka słowa „liść“ (Blatt,) który przeistoczył się u nas w „list“, a więc kartkę papieru. Aczkolwiek jednak szereg ten możnaby ciągnąć dalej ku wykazaniu, że jako sąsiedzi byliśmy i w tej dziedzinie nietylko biorącymi, ale i dającymi, pozostaje przecież faktem niezbitym, że, jako młodsi kulturalnie od Niemców, więcej zapożyczyliśmy się od nich, aniżeli im oddaliśmy.

W felietonie swym p. t. „Niemieckie dobro językowe w polszczyźnie“ prof. Fuckel przedkłada nam niejako rachunek za te pożyczki, rachunek, który ma być zapłacony — wdzięcznością. Poczuwając się w całej pełni do tej najpiękniejszej z cnót ludzkich, musimy stwierdzić, że wystawiono nam rachunek fałszywy, nie licujący żadną miarą z powagą, gruntownością i ścisłością buchalteryi naukowej.

Chcąc zaznaczyć niezaprzeczoną płodność kultury niemieckiej, można było poprzestać śmiało na wykazaniu w polszczyźnie wyrazów rzeczywiście niemieckiego pochodzenia. Wykaz byłby już i tak obfity. Prof. Fuckel pozbierał je zresztą tak skrupulatnie, że wypomina nam nawet „marki“ i „fenygi“, które potoczna terminologia nasza przyswoiła sobie nie bez pewnego ciśnienia z zewnątrz. Lecz uczonemu z Kassel to wszystko nie wystarczyło. Pojęcie „niemieckiego dobra w polszczyźnie“ rozszerzył on na wszelkie inne wyrazy obce, które, jego światłem zdaniem, mogły dostać się do zapadłego polskiego kąta tylko „za pośrednictwem Niemiec“. Wprawdzie już w zaraniu naszych dziejów kultura obca przenikała do nas bez niczyjego pośrednictwa z Francyi i Włoch, wprawdzie przez cały ciąg naszej historyi utrzymywaliśmy żywe, bezpośrednie czucie z światem łacińskim, niemniej wszystko, co do języka naszego przeniknęło z zachodu, zapisuje prof. Fuckel ryczałtowo na rachunek niemiecki.

Metoda ta dała wyniki wręcz olśniewające. Przechodząc po kolei różne dziedziny życia, jak rzemiosła, handel, rolnictwo, sztukę wojenną i wiedzę, odbywa prof. Fuckel istny pochód tryumfalny przez gęsty las polskiego słownictwa. Na prawo i lewo przyjaznem skinieniem głowy wita starych dobrych znajomych z nad Renu. Wyrazy takie, jak sala, komora, bank, próba, poczta, kuchnia (włoska „cuccina“) i długi szereg innych o przejrzyście romańskiem pochodzeniu anektuje prof. Fuckel i wszystkie każe nam zawdzięczać niemczyźnie. Ofiarą zachłanności uczonego z Kassel ku przerażeniu naszemu padają niewinne butelki, lampy, serwety, toalety i krawaty, obok bon i guwernantek. Gdziekolwiek zwróci się prof. Fuckel, wszędzie ściga go widmo polskich pożyczek językowych, zaciągniętych w Niemczech. Wyrazy: kredyt, kapitał, agent, firma, bilans, kasa, kompania, kurs, procent, taryfa, wojażer, rewers, wszystko to jest „niemieckie dobro w polszczyźnie“. Nietylko zresztą z zachodu ale o dziwo, i ze wschodu dobro to napływało do nas. Należy do niego n. p. turecka „sofa“ i arabski „magazyn“.

Rachunek, wystawiony językowi naszemu w Kassel, jest trochę fałszywy i trochę z b y t w e s o ł y. Zwracamy go tedy do ponownego przejrzenia i poprawienia.

A. Ch.

Na marginesie wojny.

Krakowskie Przedmieście i Friedrichstrasse.

Razem z wojskami niemieckimi weszli do Warszawy korespondenci pism, w ich liczbie p. Dr Wilhelm Feldmann, współpracownik „Berliner Tageblatt“ — którego nie należy identyfikować z p. Wilhelmem Feldmanem, wydawcą „Krytyki“, który od dłuższego czasu również znajduje się w Berlinie, informując tamtejsze pisma o kwestyach polskich. Korespondent niemiecki w jednym ze swych listów kreśli następujący obraz:

> Warszawa uczy się po niemiecku. Roztropni księgarze pospiesznie dali wydrukować małe podręczniki, które odchodzą masami. W kawiarniach na Krakowskiem Przedmieściu „galante Polinnen“ uprawiają gorliwie studya językowe. Gdy Niemiec siądzie przy sąsiednim stoliku przewracają gorączkowo kartki, aby znaleźć słowo, z którego może wykwitnąć rozmowa, czy coś innego.
>
> Wśród dam z podręcznikami zwracają uwagę liczne młode kobiety w welonach wdowich. Gdy widzi się, jak z uśmiechem idą w ładnym polskim stroju żałobnym, zapomina się o znaczeniu koloru zmarłych i myśli się o nowej, pełnej smaku modzie. Ale te pozornie tak wesołe wdowy są w istocie stworzeniami biednemi, smutnemi. M ę ż o w i e i c h b y l i ż o ł n i e r z a m i rosyjskimi i teraz leżą w g r o b i e gdzieś w Polsce lub w Galicyi. One p o z o s t a ł y b e z o p i e k i w r a z z d z i e ć m i. Rosyanie płacili im małe zapomogi, a w zamęcie, przed odwrotem, biedaczki nic już nie otrzymały, a nowej pomocy jeszcze nie zorganizowano.

Zaczynając od końca tych spostrzeżeń, wiemy z pism warszawskich, że pomoc dla „rezerwistek“ i dla wdów po żołnierzach jest, tak jak była zawsze, zorganizowana przez Komitet Obywatelski, który o wszelkie autentyczne wdowy i sieroty troszczy się z grosza publicznego. Wiedziećby o tem mógł i korespondent pisma berlińskiego, skoro znajduje się na miejscu, a zamierza dawać swym czytelnikom wgląd w życie warszawskie.

Umyślnie też pozostawiliśmy w oryginalnem brzmieniu wyrazy: „galante Polinnen“, gdyż przymiotnik, użyty przez Dra Feldmanna, nie da się przetłomaczyć na polskie, w całej sugestywności swego znaczenia. Wiemy, że Warszawa, tak jak inne wielkie miasta, posiada swoje dno społeczne, które przegląda na powierzchnię życia, a korespondent „Berl. Tageblattu“ sam może ocenić najlepiej, czy obrazki z tego dna odpowiadają czy nie odpowiadają smakowi i ciekawości jego czytelników.

Ale taksamo nie potrzebujemy określać, co mieści się w podawaniu „dam z podręcznikami“ za wdowy po poległych i za matki ich dzieci. Korespondent pisma berlińskiego, a temsamem znawca stosunków stolicy Niemiec, nie jest pewnie choćby z zawodu dziennikarskiego obcy temu, co się zwie „berliner Nachtleben“ i wie, że męty społeczne przedstawiają wszędzie ten sam obraz upadku a często i nieszczęścia, „aktualnością“ zaś umieją operować w swojem rzemiośle tak na Krakowskiem Przedmieściu, jak na Friedrichstrasse. O naiwność przeto podejrzywać go nie możemy, a w takim razie zamiar wychodzi jasno i sądzi się sam.

Testis.

Ułani Beliny.

Nasz lot jest wichrowy!
Do sławy nasz lot!
Krzyk tętni — wyrywa się z krtani —
W czyn wola zakrzepła i spada — jak grot!
Ułani—Beliny! ułani...

Przez krew do wskrzeszonej ojczyzny jest [szlak
Więc oto giniemy dziś dla niej — —
Krwi krople zakwitły na polu jak mak...
Ułani—Beliny! ułani...

My—w szarych mundurach—bez krzyżów!— [bez kit!...
Śród smutków jesiennych — Wiośniani!
Bitw dawnych... zamierzchłych... wskrzeszamy już mi!
Ułani—Beliny! ułani...

Bolesław Lubicz.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny: Dziś w piątek św. Marcelina. — Jutro w sobotę św. Aleksandra.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca rozpocznie się jutro o godz. 4 min. 49, zachód przypada o godz. 6 min. 33; długość dnia godz. 13 min. 44.

Pogoda: Dnia 26 sierpnia termometr doszedł od + 11·2 do + 23·1 C. — barometr opadał.

Dnia 27 go sierpnia o godzinie 7 rano stan barometru 747 min. termometru + 13·6 C. wiatr południowo-zachodni.

Kraków, 27 sierpnia 1915.

W mieście ruch ogromny, chłopaki uwijają się w tłumie, wykrzykując: „Brześć Litewski zdobyty!“. — „Wojska wtargnęły do środkowych fortów!“. — „Nieprzyjaciel uszedł z twierdzy!“. Dodatki nadzwyczajne rozchwytywano. Około godziny szóstej nadeszły dalsze depesze biura korespondencyjnego, jako uzupełnienie wiadomości o zdobyciu Brześcia, w którem brały udział polskie pułki, kroczące na czele do ataku. Przez planty

„Z niedawnej przeszłości“.

Pod takim tytułem wygłosił wczoraj w auli Collegii novi prof. Uniw. Jagiell. dr M i c h a ł R o s t w o r o w s k i niezwykle interesującą prelekcyę, którą w streszczeniu poniżej podajemy:

Nawiązując do poprzednich swych odczytów, które drukowaliśmy w naszem piśmie, zaznaczył prelegent, że obecny jego odczyt rozwijać będzie poprzednio poruszaną tezę »genezy Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego« odnośnie do warunków obecnych. — Do powstania państwa potrzebne są: walka zdobywcza, traktat pokojowy, ustalający jego formacyę i budowa prawa wewnętrznego dla owego państwa. W obecnej wojnie — ciągnął prelegent — nowa, przyszła Polska wyłania się w proporcyach niemożliwych dotąd nigdy do pomyślenia — bez tej wojny nie mogliśmy o tem marzyć, żadna dzielnica o tworzenie państwa pokusić się nie mogła — nawet Królestwo Pol. o wskrzeszenie formacyi z roku 1815. Rząd bowiem rosyjski nie zdobył się przed wojną na żadne gesty w tym kierunku, a owszem czynił wszystko by najlżejsze nadzieje przytłumić. Dopiero wojna obecna uczyniła naszą sprawę kwestyą międzynarodową.

Z naszego narodowego punktu widzenia, wojna ta, w znacznej mierze, na naszych polach się tocząca nabrała cechy wojny emancypacyjnej, ukazując nam wizyę lepszej przyszłości. Mocarstwa obu stron wojujących, w różnych fazach bojów i z różnych, choć podobnych pobudek poczęły Polsce wskazywać perspektywy wyzwolenia — tak więc wojna rozpoczęta w r. 1914 jest dla nas wojną — emancypacyjną, kwalifikowaną. To co było przed wojną niemożliwością— stało się teraz rzeczywistością, obie bowiem strony wojujące pod wpływem niezwykłych okoliczności poszły po linii koncesyj dla Polski, przypuszczając nawet największe u siebie w przyszłości skupienie Polaków.

Na zewnątrz jednak wszystkie trzy państwa rozbiorowe nie poszły poza stwierdzenie idei emancypacyjnych a przebieg wojny stwierdził agresywność ich, podobnie jak w latach 1807. 1813—1815. Wówczas to okupacya Polski miała przymieszkę polityczną choć oficyalnie nie padały obowiązujące obietnice. Napoleon unikał przyrzeczeń, mogących go wobec mocarstw skompromitować, lecz nieoficyalnie podniecał sympatye Polaków — podobnie czynił i Aleksander I.

Okupacya obecna daje obraz odmienny; w Galicyi okupacya rosyjska była może nawet zbyt polityczna, lecz kierowała się wytycznemi kół nacyonalistycznych i kazała się przez to domyślać przyszłej aneksyi kraju do Rosyi a nie regulowania ustroju stosownie do warunków lokalnych. Okupacya zaś państw centralnych — jest wybitnie wojskowo administracyjną. Każde z państw sprzymierzonych działa własnemi siłami i według metod układanych przez swą metropolię. Gdy jednak dwóch jest okupantów stan taki jest konieczny, bo żaden z nich nie wie przyszłych warunkow, okupacya ich wisi i typ jej oraz los jest niepewny.

Jakąż w tem rolę odegrało nasze społeczeństwo? — Kwestya to skomplikowana i trudno na nią odpowiedzieć.

Poza obrębem tych ostatnich elementów były inne, ważniejsze, wytworzone przez społeczeństwo żywotne, powstały koncepcye polityczne, będące sensem czynu do którego rwały się ręce.

Koncepcyj było więcej niż jedna: abstrakcyjna, stojąca poza hasłami chwili i realna, dostosowana do konjunktur politycznych,— opurtunistyczna, powszechna dla wszystkich dzielnic, oparta na wierze w jedną ze stron walczących. Jedne z nich opierały się o Austryę i Niemcy, drugie o Rosyę.

Mimo jednak te zasadnicze sprzeczności, obie one miały cechy wspólne i analogie, które prelegent starał się przedstawić.

Obie były wytworem naszym, egzaminem dojrzałości politycznej, gdy historya zapukała do nas — miały charakter ogólno narodowy, ogarniający nie dzielnice, ale całość. Powstały przy tem pewne tarcia wskutek ujawniającej się dzielnicowości, były one smutnym śladem niewoli i podziału nietylko ziem naszej ojczyzny, ale i dusz. Nadzieja zmiany i wogóle zniesienia granic zaborowych, usunęła jednak te odchylenia, choć koncepcye poszczególne nie wyrzekły się dążeń do powszechnego uznania. Obie koncepcye wysunęły postulat zjednoczenia wszystkich ziem, wyszło to z naszego Piemontu i miało na celu zniszczenie dzieła rozbiorów.

W stosunku do rządu orędowniczego sądzono, że wyłonione organizacye będą mieć wpływ i głos przy sprawach naszych, a przy obu koncepcyach sięgnięto do materyału uczuciowego, czerpanego hojnie. Koncepcyę utwierdzała wiara w zwycięstwo państwa z nią się wiążącego i zaufanie do jego obietnic, to ostatnie stanowi kwestyę drastyczną. Utwierdza je jednak historya a mistrze teoryi państwowej mówią o niej, że — prowadzenie wyższej polityki wymaga liczenia się z tradycyą danego państwa i jego psychologią narodową, ale także znajomości obcych tradycyj i psychologij.

W odniesieniu do rządów, o które opierały się koncepcye — austryacki był najdogodniejszy, tworząc typ swoisty i oryginalny, odmienny od unifikacyjnych i samowładnych. Struktura państwa austryackiego wykazuje pomyślne dla nas tradycye, inaczej było w Niemczech.— Tam te tradycye były nam nieprzychylne i wciąż są świeże

Sprzeczność zasadnicza wymienionych dwóch koncepcyj nie mogła nie być odczutą przez twórców, zwłaszcza po stronie przeciwnej i — mimo wszystko: — konferencyi polsko-rosyjskiej w Petersburgu, manifestu Wielkiego Księcia Mikołaja nie było tam ufności. Raczej w Niemczech można się było zmian spodziewać, podczas gdy tam rysował się Wschód ociężały, jednowładny, nieustępliwy. Tutaj uwypukla się zachód żywotny, ze swym postępem i dążnością do zmian, uprawniając do nadziei zmiany także i wskazań politycznych tam tępy, nieruchawy Wschód niczego nie zapowiadał. Konflikt Anglii z Niemcami o dobra materyalne i duchowe pozwalał przypuszczać, że te drugie wolną Polskę wygrają, jako odpowiedź na stawiane im zarzuty ciężkie i w części uzasadnione.

Z punktu więc konstrukcyjnego bilans tych obu koncepcyj raczej za mocarstwami centralnemi przemawia, a nadto społeczeństwo nasze, zdobywając się na olbrzymi wysiłek — Legiony, powstałe w obu obozach, tutaj tylko zdołało je w całej rozciągłości urzeczywistnić.. Tylko do walki przeciw Rosyi można było Legiony uformować, mają one w tym kierunku tradycye pierwszych Legionów i lat 1831 i 1863 a dlaczego?

Działa tu moment ekstenzywny naszego narodu. Polityka Rosyi na Litwie, Rusi i w Królestwie utwierdzała tradycyę walki z Rosyą, której rząd kontynnował jakby likwidacyę kary za przeszłość

Podnoszone przez pewny odłam względy gospodarcze, tak pięknie się rysujące przy łączności z Rosyą upadają wobec pewnika, że polityczny rozwój sprzyja wszystkim dziedzinom życia, a więc także i gospodarczej. — W Rosyi panował gwałt legalny i właśnie Legiony były z naszej strony odpowiedzią rycerską

W Austryi trafiły one na grunt najpodatniejszy, tutaj materyalna i duchowa polskość Legionów nie raziła, a nadto stały się one wyrazem wdzięczności całego narodu za wolność życia narodowego, które w swych przejawach w sztuce i nauce promieniowało do najdalszych zakątków Polski.

Legiony — to nasz grosz wdowi, ta »garstka Polaków« kierująca jednak nas przez znaną drogę ich imienia w Karpatach i szlak Polski do lepszej i wolnej przyszłości.

Piękny odczyt prof. Rostworowskiego nagrodzili słuchacze oklaskiem.

sa

trudno się było przedrzeć, tak przepełniła je płeć nadobna miasta, rekrutująca się przeważnie z dzielnicy Stradomia.

Plac Szczepański gęsto upstrzony mundurami a bukiety u czapek żołnierzy i nowe czyściutkie mundury świadczyły, że odchodzą na plac boju. Z kawiarenki rozbrzmiewa znana pieśń „Od samej Warszawy aż do Petersburga“ i gromkie „marsz — marsz — marsz!“ rozlega się z piersi ucztujących wojaków.

U wylotu ul. św. Tomasza i Sławkowskiej widzimy wielki samochód, przygotowany do dalszej drogi, a oczekujący jeszcze na spóźnionych gości. Wśród mundurów legionistów siedzących w samochodzie, widzimy pp. Sokolnickiego, Germana i Hupkę, przypatrywała im się grupka osób, wśród których słychać było szept: „jadą do Warszawy“, „czekają na Śliwińskiego i Daszyńskiego“. Chłopak sprzedający kwiaty, usłyszawszy nazwisko Daszyńskiego — wykrzykuje z radością: „dobrze, że Ignac jedzie!“, niestety się mylił — syrena zagrzmiała na pożegnanie a samochód lotem strzały mknął ku Warszawie, pozostawiając po sobie, jak to zawsze bywa, niemiłe zapachy.

Przez ulicę Dunajewskiego mknęły inne samochody ,w liczbie siedmiu bardzo pięknych pojazdów, które podziwiali goście kawiarnianych ogródków, kując na ten temat najrozmaitsze plotki.

Przy stolikach kawiarnianych huczało jak w ulu, omawiano bowiem wypadki płodnego w nie dnia. Jedni mówili o wojnie i zwycięstwach, wyjmując w lot mapy z kieszeń, szkła i cyrkle. Mierzono odległości do Petersburga, a skromniejsi strategowie kierowali się ku Kijowowi, zabierając po drodze Łuck i inne umocnione pozycye. Mniej wojowniczo usposobieni omawiali kwestyę odbywającego się przeglądu, który obfite przynosi rezultaty. Wyliczano zakłady, które zatrzymać muszą ruch i inne tego rodzaju przejawy, dotykające stosunków gospodarczych. Z ust finansistów padały nazwy rozmaitych banków, jak „Kredit Anstalt“, „Niederösterreichische Esk. Ges.“, „Bau- und Konstruktion Gesellschaft“, Bank krajowy itp. a odnosiło się to, jak słyszymy, do odbudowy kraju... którą pokierować ma, jak mówiono u Bizanca, budowniczy Hand z architektą Perosiem. Wynikła z tego powodu sprzeczka, ciskano tyle wyrazów na minutę, że pozazdrościć im mógł najlepszego systemu karabin maszynowy. Zdawało się, że przyjdzie do walki, tak szarpała nimi namiętność i zazdrość. Jedni wykrzykiwali: „to niesprawiedliwoszcz!“ „tak niemoże być!“, zaś drudzy dopowiadali im: „czy niema innych przedsiębiorców od budowania?“. „Czy koniecznie musimy się dzielić z wiedeńskimi żydkami, tak jakby nasi nie potrafili kraju odbudować?“, wołał trzeci i tak w podnieceniu oczekiwano na p. Bazesa, który miał wyrzec swoje zdanie i odpowiednio pokierować akcyą odbudowy kraju.

Bank krajowy, jak już wspominaliśmy, gości w swych murach „Galicyjski Wojenny Zakład kredytowy“. Instytucya ta zwraca na siebie uwagę ogółu, ze względu na działalność jaką rozpoczyna, oparta na kredycie państwa, udzielonym jej dla podniesienia z upadku rolnictwa i podniecenia życia gospodarczego w kraju. Jak już wczoraj wspominaliśmy, przeznaczono znaczne fundusze na zaliczkowanie tegorocznych zasiewów jesiennych, a zaliczka wynosić ma do 80 kor. od hektaru na 5½%, płatne w ciągu pięciu lat po zawarciu pokoju.

Ponadto otrzymać mogą rolnicy dodatkową bezzwrotną premię, po 25 kor. z hektaru, a mianowicie ci, którzy do 31. października b. r. wykonają zasiewy ozime na obszarze wziętym za podstawę do wymiaru zaliczki zwrotnej. Bliższe wyjaśnienie roześlą w tych dniach starostwa wszystkim gminom i obszarom dworskim, które, jak się dowiadujemy, rozesłała dyrekcya Gal. Wojennego Zakładu kredytowego. Na czele tej instytucyi stoi znany w szerokich sferach ze swej sprężystości pierwszorzędny znawca stosunków gospodarczych i finansowych dyr. Różycki. Przydługa dzisiejsza notatka kronikarska świadczy o obfitym połowie kawiarnianym, jaki przyniósł nam wczorajszy dzień, płodny w najrozmaitsze wydarzenia.

Z miasta.

Brak dorożek. W ostatnim czasie, zwłaszcza w dniach słotnych i porze nocnej daje się w Krakowie odczuwać dotkliwie brak dorożek, których często zupełnie nie ma do dyspozycyi publiczności. Wedle wyjaśnienia, jakie w tej sprawie otrzymaliśmy, brak dorożek w mieście spowodowany został głównie przez rekwizycyę koni do celów wojskowych i powołanie pod broń znacznej liczby woźniców tak, że często niema komu powozić. Z tego powodu Dyrekcya policyi została zniewoloną do udzielenia wyjątkowego zezwolenia do zarobkowania 15 i 16 letnim synom powołanych do szeregów armii dorożkarzy; obecnie też najczęściej spotykamy na koźle dorożki nieletnich chłopaków, którzy zajęli miejsca swych ojców. Ponadto w ostatnich dniach zjawiła się u dyrektora policyi radcy Dra Broszkiewicza deputacya stowarzyszenia dorożkarzy z prezesem Nalepą na czele, która prosiła, aby Dyrekcya policyi dopuściła do zarobkowania w przemyśle dorożkarskim żony, względnie córki właścicieli dorożek, którzy pełnią służbę wojskową. Dyrekcya policyi na razie, ze względów obyczajowych, nie przychyliła się do prośby deputacyi; nie jest jednak wykluczone, że i ta inowacya podyktowana stosunkami wojennemi zostanie wprowadzoną. Wreszcie dorożkarzom coraz trudniej nabyć owsa, wskutek czego konie źle odżywiane nie mogą podołać swej służbie i wcześniej muszą być z posterunków ściągane. — Biuro komunikacyjne Dyrekcyi policyi dokłada wszelkich starań, aby niedomagania w granicach możliwości usuwać, z powodu jednak coraz nowych trudności wynikających ze stosunków wojennych, nie wszystkie słuszne wymagania publiczności mogą być zaspokojone.

O legitymacye na przyjazd do Krakowa. Przypominamy, że w podaniach do Komendy twierdzy (Oddział dla spraw cywilnych) o legitymacye na przyjazd do Krakowa, obok nazwiska musi być wymienione miejsce, w którym proszący o legitymacye w Krakowie zamieszka, a więc trzeba wymienić nr. domu, względnie hotel. Podania niezawierające tego szczegółu bywają zwracane do uzupełnienia, przez co uzyskanie legitymacyi doznaje zwłoki.

Z targu. Dowóz na targ dzisiejszy był na ogół słabszy, niż na targi ostatnie. Powodem tego jest zapewne fakt, że pogoda się poprawiła i włościanki zajęte są przy sprzęcie owsa i wogóle w robotach polnych. Publiczność kupująca na targu nie odczuwała jednak braku jakiegokolwiek artykułu. Obfity był dowóz ziemniaków, które sprzedawano po 80 hal. miarkę a koło południa cena objawiała tendencyę zniżkową, nabiału, wskutek czego ceny jaj i masła zostały przez komisaryat targowy zniżone, mianowicie jaja 5.40 K za kopę, 10 hal. za sztukę, cenę masła zaś obniżono o 20 hal. na klgr., dalej drobiu i owoców. Wymienionych artykułów dostarczyły na targ krakowski w znacznej ilości włościanki z Królestwa Polskiego, które zaczynają również dostarczać popularnych wśród ludności „kukiełek“. Natomiast mniej dostarczono na targ dzisiejszy grzybów, a jagody wszelkiego rodzaju prawie już znikły. Ceny prawie wszystkich ważniejszych artykułów uregulowane są przez taryfę maksymalną. Na targu dzisiejszym np. kupująca publiczność wzywała często interwencyi organów komisaryatu targowego przy zakupnie jaj i masła. Sprzedający bowiem na ogół nie chcieli się zastosować do cen wyznaczonych w nowej zniżonej taryfie. Byłoby bardzo pożądanem, aby publiczność w interesie własnym jeszcze szczegółowiej zaznajamiała się z cenami wyznaczonemi w taryfie i ściśle ich przestrzegała.

Z kraju, z Polski i ze świata.

Przymus legitymacyjny na kolejach południowo-zachodnich. Komenda etapu zaprowadziła przymus legitymacyjny dla osób cywilnych chcących odbywać podróż koleją na kolejach południowo-zachodnich. — Okręg przymusu legitymacyjnego obejmuje teren na południe od Insbruka, Schwarzach, St. Veit, Zeltweg, Marburga, dalej włącznie Pragerhof, Csaktornya, Murakesztur, Gyakenyes, Bares.

Legitymacyę stanowić może paszport podróżny z fotografią— specyalnie w tym celu zaopatrzony w odpowiednią klauzulę przez odnośną władzę polityczną lub policyjną, — zaopatrzona w fotografię legitymacya wydawana dla urzędników państwowych, lub kolejowych, albo specyalnie na ten cel przepisana legitymacya.

W okręgach ufortyfikowanych, mogą osoby prywatne podróżować tylko za dodatkowem do powyższej legitymacyi pozwoleniem odnośnej Komendy fortecznej, z wyjątkiem osób odbywających podróż dla celów wojskowych.

Cholera w Galicyi. Departament sanitarny ministerstwa spraw wewnętrznych podaje do wiadomości: Według sprawozdania z 23. b. m. stwierdzono bakteryologicznie następujące wypadki cholery azyatyckiej w Galicyi: 6 we Lwowie, 15 w 1 gminie pow. Bóbrka, 17 w 2 gm. pow. buczackiego, 35 w 10 gm. pow. cieszanowskiego, 32 w 3 gm. pow. doliniańskiego, 134 w 9 gm. pow. gródeckiego, 1 w pow. grybowskim, 4 w 3 gm. pow. jarosławskiego, 182 (po większej części spóźnione zgłoszenie) w pow. jaworowskim, 6 w 2 gm. pow. przemyskiego, 14 w 3 gm. pow. stanisławowskiego, po 7 wypadków w pow. tłumackim i żydaczowskim, 6 w 1 gm. pow. wadowickiego. Przy zasłabnięciach w pow. wadowickim idzie o jednego żołnierza armii i 5 jeńców wojennych, inne wypadki odnoszą się do ludności miejscowej.

Rekwizycya maku. W Poznaniu także i mak został obłożony aresztem. Piekarze i cukiernicy nie mogą wobec tego używać już maku i donieść muszą władzy, ile go posiadają. Tylko zapasy niżej 10 kilogramów mogą być zużyte do pieczywa.

Lwów w piosnce tatarskiej. Do obozu jeńców rosyjskich w Esztegrom na Węgrzech udali się uczeni węgierscy Dr Kunos, Munkacsi i Zikar, lingwiści oryentalni, aby tam zbadać narzecza i etnografię jeńców rosyjskich, wśród których są Tatarzy, Czuwacy, Baszkirowie, Alwarowie i inne plemiona mongolskie. Wśród zbioru pieśni, jaki tam zebrali, znajdują się też i aktualne z obecnej wojny. Między innemi jest pieśń o naszej stolicy, która w dosłownem przekładzie brzmi, jak następuje:

„Domy miasta Lwowa
Stały się kasarniami dla jeńców,
Pozdrówcie mi moją matkę,
Bo moja dusza jest na targu.

W karpackich górach
Groby dla nas wykopano
A na pniach wysokich drzew
Pisze się księga naszego losu“.

Za cygaro. W Pile (Schneidemuehle), jak donosi „Dziennik Śląski“ jakiś człowiek rzucił przechodzącemu jeńcowi rosyjskiemu cygaro. Sąd skazał go za to na 150 marek grzywny.

Warzywo na wagę. Władze w marchii brandenburskiej wydały rozporządzenie, że w Berlinie i w całej prowincyi wolno odtąd sprzedawać warzywo tylko na wagę. Rozporządzenie obejmuje kapustę białą i czerwoną, kapustę włoską, kalarepę, ogórki i marchew. Za przekroczenie grozi grzywna do 100 marek lub więzienie.

Damskie strachy na wróble. „Wielkopolanin“, przynosi wiadomość o ciekawem zarządzeniu władz niemieckich w Wielkopolsce. Mianowicie właścicielom gruntów i ogrodów zalecano, aby odtąd strachy na wróble ubierali tylko w stroje kobiece, nie w części garderoby męskiej. Przyczyna w tem, że jeńcy rosyjscy, którzy uciekali z obozowisk, porzucali mundury, a ściągali ubranie ze strachów na wróble, aby łatwiej uciekać. Ustawianie strachów „damskich“ uniemożliwi im ten proceder.

Zawiadomienia i komunikaty.

W krakowskiej Akademii handlowej odbędą się wpisy na rok szkolny 1915/16 tak do czteroklasowej Akademii, jak i do obu dwuklasowych szkół męskiej i żeńskiej, w czasie od 30 sierpnia do 4 września 1915 codziennie od 10 do 12 w lokalu przy ulicy Szewskiej l. 4, I. p. Nauka rozpocznie się w dniu 6 września b. r. Równocześnie przyjmuje dyrekcya wpisy na kurs dla absolwentek szkół średnich (początek wykładów 14 września) oraz na męski kurs abituryentów (początek wykładów 1 października).

Odznaczenie. Jan Kociołek, wachmistrz sztabowy 1 pułku ułanów, otrzymał za waleczność medal srebrny I klasy.

Wpisy na kursa koedukacyjne w zakresie szkół ludowych i niższego gimnazyum realnego przyjmuje Marya Ramułtowa tymczasowo przy ul. Lenartowicza 8, parter. Lokal szkoły z ogrodem będzie się mieścił przy ul Biskupiej 9.

Jednoroczny kurs handlowy żeński, otwarty na mocy reskr. Rady szkolnej krajowej w dniu 1 września 1914 r., spotkał się z tak wielkiem uznaniem, że liczba zapisanych uczenic doszła do 47. Wskutek zarządzonej ewakuacyi liczba ta zmalała do 24, a kierownictwo sprawował prof. Meczysław Passakes w miejsce nieobecnego założyciela Kursu prof. Akademii handlowej Witolda Skalskiego.

Wpisy na nowy rok szkolny odbędą się w dniach od sierpnia do 2 września b. r.

Wpisy uczenic do miejskiej szkoły przemysłowej żeńskiej na rok szkolny 1915/16 rozpoczną się dnia 30-go b. m. i trwać będą do 3-go września włącznie, codziennie od godz. 9 do 12 przedpołudniem w kancelaryi Dyrekcyi Szkoły, ul. Andrzeja Potockiego l. 11, I. p.

Wpisy do 5-cio klasowej wydziałowej szkoły żeńskiej z prawem publiczności im św. Tomasza w Krakowie (PP. Kanoniczek św. Ducha de Saxia) Szpitalna 10 odbędą się dn. 28, 30 i 31 b. m. rano od godz. 10 do 12 i od 4 do 6 popołudniu.

Wpisy do gimnazyum w Bochni odbędą się na rok szkolny 1915/16 do wszystkich klas dnia 3 i 4 września od godziny 8 do 12 przedpołudniem w Bursie gimnazyalnej. W tymsamym czasie przyjmuje dyrekcya także wpisy na II i IV rok seminaryum naucz. żeńskiego. W myśl rozporządzenia ministeryalnego z dnia 30 czerwca b. r. l. 11.590 mają uczniowie i uczenice wszystkich klas bez wyjątku przedłożyć oprócz zwykłych dokumentów, stwierdzających ukończenie poprzedniej klasy, bezwarunkowo także świadectwa rewakcynacyi.

Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie zamierza sprzedać w drodze publicznego przetargu większą ilość starych materyałów nagromadzonych w magazynie materyałowym w Nowym Sączu. Interesowanych zawiadamia się, że bliższe szczegóły, dotyczące tej dostawy, podane będą w „Gazecie Lwowskiej“ z dnia 1 września b. r.

Wiadomości kościelne.

W kościele św. Katarzyny OO. Augustyanów na Kazimierzu przypada w sobotę t. j. 28 b. m. doroczna uroczystość św. Augustyna Zakonodawcy. Porządek nabożeństwa następujący: 1. Msza św: o godz. 6. II. o godz. 7. III. o ½9. Suma o ½11 z wystawieniem N. Sakr. i kazanie, nieszpory zaś o godz. 6 i kazanie.

W niedzielę zaś uroczystość Matki Boskiej Pocieszenia. Odbędzie się w ten dzień t. j. 29 b. m. nabożeństwo błagalne o pokój i żeby nas Matka Boska pocieszyła w tych ciężkich i smutnych dla nas czasach. Porządek nabożeństwa ten sam, co w dzień św. Augustyna, tylko nieszpory odprawione zostaną o godz. 4 z kazaniem, poczem udzielonem zostanie błogosławieństwo papieskie.

W kościele OO. Dominikanów odbędzie się w sobotę 28 b. m. adoracya męska Najśw. Sakramentu na grobie św. Jacka od godz. 7 i pół do 8 i pół. Uprasza się o liczny współudział panów.

Echa letnie.

Sopoty, w sierpniu br.

Do dnia 18 sierpnia naliczono urzędowo ogółem 8658 zamiejscowych gości kąpielowych. Liczba ta jest o blisko 9000 niższą od zeszłorocznej. Przybywają wprawdzie jeszcze wciąż nowi goście, lecz w dość szczupłej ilości. Natomiast ubywa ich, zwłaszcza obecnie, coraz więcej, gdy wakacye szkolne się ukończyły. Niebawem więc pustki pod tym względem coraz bardziej uwidoczniać się będą. Co się tyczy nowszych gości polskich, to można niestety powtórzyć starą skargę, że nie dbają o to, aby ulokować się u rodaków.

Dawał się tu dotkliwie odczuwać brak mleka. Czy zaradzi skutecznie złemu rozciągający się i na Sopoty zakaz generalnej komendy w Gdańsku, dotyczący sprzedaży bitej śmietany? Zakłopotane gospodynie domu spodziewają się tego; z drugiej zaś strony lubownicy tego słodkiego przysmaku kwaśną robią minę, że muszą z niego skwitować. I tu więc potwierdza się zdanie, że nigdy wszystkim dogodzić nie można. („Kur. P.“).

Z Rosyi.

(Od korespondenta „Głosu Narodu“).

Od naszego korespondenta w Kopenhadze E. Ł. otrzymujemy następujące telegramy.

Zawieszenie granicy osiedlenia dla żydów.

Kopenhaga. 27 sierpnia. W najbliższym czasie ma być na cały czas trwania wojny zawieszoną granica osiedlenia dla ludności żydowskiej. Żydzi otrzymują możność zamieszkiwania w całej przestrzeni cesarstwa rosyjskiego z wyjątkiem Petersburga, Moskwy, Jałty i Carskiego Sioła.

Uwolnienie zakładników.

Kopenhaga 27 sierpnia. Zabrany przez ustępujących z Galicyi Rosyan jako zakładnik Aleksander hr. Wodzicki, internowany dotychczas w Kijowie, został za poręką hr. Sobańskiego z Podola wypuszczony na wolną stopę.

Odwrót rosyjskiego centrum.

Centrum frontu rosyjskiego, mieszczące się między puszczą Białowieską a bagnami Polesia, utraciło swe potężne oparcie o Brześć Litewski i na całej linii znajduje się w odwrocie ku wschodowi, ścigane przez wojska sprzymierzone. W którym odcinku centrum rosyjskie zerwie się do ponownego oporu, dziś jeszcze trudno przewidzieć; w każdym razie można przypuszczać, iż będzie dążyło do obrony Żabinki, miejscowości oddalonej od Brześcia około 30 km. i stanowiącej punkt węzłowy dla linii kolejowych, rozgałęziających się w kierunku Smoleńska i Moskwy, tudzież Pińska i Homla.

W obszarze Kowla kawalerya sprzymierzonych dotarła do Buczny i Wyrwy, miejscowości leżących przy szosie i linii kolejowej, prowadzącej z Kowla do Brześcia, w odległości niespełn 30 km. od Kowla.

Grupa ks. Leopolda wparła już wojska rosyjskie zupełnie w puszczę Białowieską i dotarła do Kamieńca Litewskiego, leżącego w południowym obszarze puszczy, w odległości około 28 km. na wschód od Riazna i linii kolejowej Brześć — Białystok.

Dalej na północ armia gen. Gallwitza wyparła Rosyan ze wspomnianego już onegdaj odcinku, Orleanki, podczas gdy armia gen. Scholza na południowem swem skrzydle dotarła do Białegostoku, zaś na północnem walczy o odcinek Bereszówki, lewego dopływu Biebrzy, w odległości około 30 km. na wschód od Ossowca.

W Suwalszczyźnie wojska niemieckie dochodzą do przyczółka mostowego Olity, tudzież w południowej części gubernii złamały opór Rosyan na drodze prowadzącej z Sejn do Merecza, leżącego już na prawym brzegu Niemna i odrzuciły ich w kierunku południowo-wschodnim.

Komunikat rosyjski.

Wiedeń. Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Biuletyn rosyjski. Dnia 24 sierpnia nie było w obszarze Rygi żadnej zmiany. Od Jakobstadu i Dźwińska na zachód, w ciągu dnia 23 sierpnia walki częściowe ze zmiennem powodzeniem. W kierunku od Kowna ku Wilnu nieprzyjaciel w nocy na 23 sierpnia i dnia następnego wywierał w dalszym ciągu nacisk na nasze wojska, które jego ofenzywę zatrzymały.

Między Bobrem i Narwią cofnęliśmy się z naszych ogólnych stanowisk na prawy brzeg Bobra i stosownie do tego ruchu opróżniliśmy twierdzę Osowiec, która była odcinkiem wspomnianych pozycyi. Między górną Narwią i Bugiem trwały dalej w ciągu nocy na dzień 23 sierpnia i dnia następnego bardzo zacięte ataki nieprzyjaciela, w obszarze na wschód od Bielska i w odcinkach na froncie Kleszczele Wysokie-Litewskie. Na froncie Orlanki zostało kilka z tych ataków ze znacznym skutkiem odpartych przez naszą piechotę, wspomaganą przez kawaleryę, mimo liczbowej przewagi nieprzyjaciela. Wzięliśmy jeńców i zdobyliśmy karabiny maszynowe. Te akcye ułatwiły nam znacznie zajęcie nowych stanowisk.

Na prawym brzegu Bugu powstrzymaliśmy znowu próbę nieprzyjaciela podjęcia ofenzywy w kierunku na Kowel. Walka, która się rozpoczęła w obszarze Piszczy, trwała dnia 23 sierpnia dalej.

Po upadku Brześcia.

Wiedeń. (Tel. pryw.) Korespondent wojenny E. Lennhoff, donosi z kwatery prasowej:

Front sprzymierzonych uzyskuje wskutek wzięcia Brześcia Litewskiego, znacznie skrócenie i otrzymuje z wyjątkiem małego wygięcia około Białegostoku, który Rosyanie trzymają na całej przestrzeni w obszarze na wschód od linii Ossowiec — Kowel, front prosty. Sprzymierzeni czynią znaczne i szybkie postępy na całym terenie, jak również w północnym odcinku tej części frontu. Przez upadek Brześcia mają stłoczone na tym obszarze wojska i tabory rosyjskie utrudniony odwrót przy pomocy linii kolejowych, prowadzących przez Mińsk i Pińsk, a także i na drugiej linii, idącej na wschód w kierunku Wołkowyski — Lida. Przy wzięciu Brześcia odznaczyli się honwedzi z korpusu gen. Arza, a także śląskie północno-morawskie i zachodnio-galicyjskie pułki obrony krajowej swą niezwykłą brawurą.

Szczegóły kapitulacyi Modlina.

Berlin (Tel. pryw.) „Berliner Tag.“ przynosi następujące szczegóły kapitulacyi Modlina: Wieczorem o godz. pół do 8 pojawił się przed fortami noyau rosyjski parlamentarz z białą chorągwią i trębaczami i oświadczył oficerowi niemieckiemu, że komendant twierdzy gotów jest twierdzę oddać i wzywa do udania się do wnętrza twierdzy. Komendant twierdzy, gen. piechoty Bobyr przyjął oficerów niemieckich uprzejmie i oświadczył gotowość rokowań nad warunkami poddania się. Oficerowie niemieccy odpowiedzieli, że może być mowa jedynie o bezwarunkowem poddaniu się twierdzy. Po pewnym oporze gen. Bobyr poddał twierdzę bez zastrzeżeń i natychmiast udał się automobilem do gen. Beselera, wraz z właściwym obrońcą twierdzy gen. por. Kohlschmiedem.

Podczas gdy wojska niemieckie obsadzały poszczególne forty i wyprowadzały jeńców, otrzymały one ogień z fortów południowych. Wezwano gen. Bobyra do wydania rozkazu zaprzestania ognia. Gdy jednak tenże oświadczył, że nie ma już żadnego wpływu, oświadczono krótko obu rosyjskim generałom, że zostaną na miejscu rozstrzelani, jeśli w przeciągu pół godziny, ogień nie zostanie wstrzymany. Wówczas dopiero odzyskał gen. Bobyr swój wpływ i ogień został wstrzymany.

We wnętrzu jednego fortu wzbraniało się 22 oficerów uznać poddanie się twierdzy. Ostrzeliwali oni niemieckie wojska i musieli być gwałtem rozbrojeni.

Walki na morzu.

Berlin. (T. B.) Biuro Wolffa donosi: Dnia 25 sierpnia wieczorem ostrzeliwał jeden z naszych małych krążowników rosyjską stacyę sygnałową w Cap Sued Ristna na wyspie Dage i częściowo ją zniszczył. O tym samym czasie drugi mały krążownik wziął pod ogień ze skutkiem stacyę sygnałową Andreasberg, również na wyspie Dage. Nieprzyjacielskich sił zbrojnych nie widziano.

Zastępca szefa sztabu admiralicyi. Behnke.

Komunikat turecki.

Konstantynopol dnia 26 sierpnia. Doniesienie Agencyi telegraficznej »Mili«. Główna kwatera turecka ogłasza: Front w Dardanelach: Dnia 25 sierpnia utrzymywał nieprzyjaciel na frontach Anaforta Ariburnu i Sedil Bahr bądź żywy bądź słabszy ogień artyleryi zużywając przytem wiele amunicyi. W nocy z dnia 24 na 25 sierpnia podtrzymywał nieprzyjaciel na froncie koło Sedil Bahr ogień aż do świtu. Dnia 24 i 25 próbował nieprzyjaciel ataku przeciw naszemu lewemu skrzydłu słabemi siłami, które zostały zniszczone. Na innych frontach nie wydarzyło się nic ważniejszego.

Akcya przeciw Dardanelom.

Wiedeń. (Tel. pryw.) „Fremdenblatt“ przynosi wiadomość, iż na podstawie doniesień z Sofii, Anglia, Francya i Włochy zgrupowały do akcyi przeciw Dardanelom odpowiednio do nowego planu operacyjnego, 72 okrętów wojennych.

Wiadomości telegraficzne

„Głosu Narodu“ z dnia 27 sierpnia 1915.

Uspokojenie w Izbie francuskiej.

Paryż. (T. B.) Izba przyjęła po oświadczeniu Vivaniego, po którym nastąpiła krótka dyskusya, kredyty podsekretaryatów urzędu wojennego, 539 głosami przeciw 1. Izba zrzekła się odbycia posiedzenia tajnego poczem odroczyła się do dnia 16 września.

W sprawie zniesienia granicy osiedlenia.

Londyn. (T. B.) „Times“ donosi z Petersburga: Twierdzenie, że rząd rosyjski postanowił znieść strefy osiedlenia żydów jest przedwczesnem. Ponieważ wielkie masy żydów z Galicyi i Królestwa Polskiego przymusowo odstawiono do wewnętrznych prowincyi państwa było w tym wypadku konieczną rzeczą zniesienie przepisów o osiedleniu. Kilku wpływowych członków rady ministrów wyraziło przekonanie, że dalsze zatrzymanie przepisów ograniczających uważają za rzecz niepotrzebną, zwłaszcza, że tamuje to tok prac w fabrykach amunicyi przeniesionych z rejonów osiedlenia do prowincyi wewnętrznych.

Bomby na Londyn.

Bazylea (T. B.). Londyński sprawozdawca dziennika „National Zeitung“, który właśnie powrócił tu z Londynu opowiada, że ostatni atak Zeppelinów na Londyn wyrządził wielkie szkody zwłaszcza w dzielnicy dokowej, gdzie zniszczonych zostało wiele domów. Tego wieczora widziano w tej dzielnicy wiele pożarów. Ludność nie widziała Zeppelinów ponieważ miasto było zaciemnione, a słyszała tylko szum propellerów.

Po zamknięciu numeru

Po zajęciu Brześcia Litewskiego. Prezydyum miasta, z powodu zajęcia Brześcia Litewskiego przez armie sprzymierzone, zarządziło dekoracyę gmachów miejskich przez wywieszenie chorągwi o barwach miejskich, narodowych i państwowych.

Przegląd pospolitaków. Dziś rozpoczął się przegląd rocznika 1871. Do przeglądu stają dziś pospolitacy, których nazwiska rozpoczynają się literami od A do F. Jutro stawać będą pospolitacy o nazwiskach G do K, w poniedziałek L do P, we wtorek R do Z. W niedzielę przeglądu nie będzie. We środę rozpocznie się przegląd urodz. w r. 1870 o nazwiskach od A do J. Przegląd tego rocznika potrwa także cztery dni.

Biuro porad pedagogicznych udziela porad i informacyi w następujących działach: 1. Wychowanie i wykształcenie wogóle, nauka szkolna i prywatna, egzamina, wybór szkół i zawodu, guwernerki, lekcye, korrepetycye, „stancye“ i „pensye“ dla młodzieży zamiejscowej i t. d. 2. Nowoczesne kierunki w wychowaniu i nauczaniu. 3. Hygiena i wychowanie fizyczne. 4. Wychowanie i nauczanie anormalnych i niedorozwiniętych. 5. Wskazówki dla samouków i bibliografia we wszelkich gałęziach wiedzy szczególnie pedagogii i metodyki. Porad udzielają wyłącznie fachowcy. Ze względu na wielki napływ przyjezdnych spowodowany rozpoczęciem roku szkolnego, przyjmować będzie kierownik biura (Kraków — Kołłątaja 12 parter) codzień między godz. 4 a 5. W listownych zapytaniach konieczne marki na odpowiedź. Wobec licznie napływających zapytań o guwernerów (także z akademickiem wykształceniem), o nauczycieli i korrepetytorów, o „stancye“ i „pensye“ dla młodzieży zamiejscowej, byłoby wskazanem, aby reflektanci zgłaszali swoje oferty w biurze. Zauważyć przytem należy, że Biuro porad pedagogicznych nie jest przedsiębiorstwem obliczonem na zyski, lecz instytucyą społeczną z ramienia Dwumiesięcznego kursu pedagogicznego w Krakowie.

Otrucie. Dziś rano telefonem z dworca Podgórze—Płaszów zawiadomiono Pogotowie ratunkowe, że niejaki Ignacy Kraus, konduktor kolejowy, otruł się. Pomimo natychmiastowej pomocy lekarskiej, jakiej udzielił lekarz Pogotowia, życie desperata nie dało się uratować.

L. 70315 / III a. 1915

TARYFA MAKSYMALNA

t. j. ceny najwyższe, po których następujące artykuły, niezbędne do codziennego utrzymania, sprzedawać wolno:

	Cena koron
*) **Mąka pszenna Nr. 0**: (czysta bez domieszki): za 100 klgr. bez worka	95.—
za 1 klgr.	1.—
Mąka pszenna do gotowania: za 100 klgr. bez worka	85.—
za 1 klgr.	—.90
Mąka pszenna chlebowa: za 100 klgr. bez worka	78.—
za 1 klgr.	—.84
Mąka żytnia chlebowa: za 100 klgr. bez worka	70.—
za 1 klgr.	—.76
Mąka jęczmienna: za 100 klgr. bez worka	65.—
za 1 klgr.	—.70
Mąka kukurydzana: za 100 klgr. bez worka	58.—
za 1 klgr.	—.64
Grysik kukurydzany: za 100 klgr. bez worka	60.—
za 1 klgr.	—.66
Bułka warszawska na wodzie a 35 gramów:	—.4
Chleb za 70 gramów	—.5
) **Mięso pierwszej jakości: a) krzyżówka, zrazówka, rozbef, rozbratel, legawka, lejsztuk i plecówka	4.88
b) szponder, górna sztuka i mostek	3.52
Mięso drugiej jakości: a) krzyżówka, zrazówka, rozbef, rozbratel, legawka, lejsztuk i plecówka	4.20
b) szponder, górna sztuka i mostek	3.12
Mięso trzeciej jakości: a) krzyżówka, zrazówka, rozbef, rozbratel, legawka, lejsztuk i plecówka	3.40
b) szponder, górna sztuka i mostek	2.52

	Cena koron:
Mięso wieprzowe: a) polędwica, kotlety i szynka	3.88
b) łopatka i boczek	3.36
Szynka wędzona surowa w całości	4.32
Szynka gotowana krajana na części	6.92
Kiełbasa surowa siekana	2.80
Kiełbasa krajana wędzona	4.52
Kiełbasa siekana wędzona	4.—
Wędzonka surowa	4.—
Wędzonka gotowana	4.20
Sardelki sztuka	—.20
Kiełbaski wiedeńskie para	—.20
Słonina 1 klgr.	4.20
Smalec 1 klgr.	4.64
Cukier: w głowach za 100 klgr.	83.—
kostkowy w paczkach za 100 klgr.	87.—
w głowie za 1 klgr.	—.88
rąbany z głowy za 1 klgr.	—.90
w kostce za 1 klgr.	—.92
Nafta: za 1 litr	—.62
Sól kamienna 1 klgr.	—.22
Sól warzonkowa 1 klgr.	—.28
Węgiel kamienny: a) w składach 1 cetnar cłowy	1.20
b) dla drobnej sprzedaży sposobem rozwozu przez uprawnionych z dostawą do domu za 1 cetnar cłowy	1.40
Drzewo miękkie za krążek (kółko)	—.80
***) **Zapałki szwedz.** za 1 pudełko	—.3
Zapałki szwedz. za 10 pudełek	—.24
Zapałki szwedz. za 100 pudełek	2.20

UWAGA: Ceny wyżej wymienione za 100 klgr. odnoszą się do sprzedaży przez agentów względnie większych kupców.

*) Odnośnie do mąki, ceny podane wyżej za 100 klgr. obwiązują przy sprzedaży na worki, obejmujące także ilości mniejsze w hurtownym handlu przyjęte, najmniej jednak 70 klgr. ważące.

**) Każdy rzeźnik obowiązany jest sprzedać żądaną ilość mięsa, najmniej jednak 1/4 kilograma.

Dokładka przy sprzedaży mięsa może wynosić: a) przy mięsie z części tylnych najwyżej 20 proc., b) przy górnej sztuce, szpondrze rozblatlowym i pędze bez kości najwyżej 10 procent. — Do mięsa z innych części przednich dokładki dodawać nie wolno. — Na dokładki użyte być mogą części do użycia zdatne, pochodzące z tego zwierzęcia rzeźnego, z którego pochodzi mięso sprzedawane, a mianowicie: kości rurowe, wątroba, nerki, śledziona; na dokładkę natomiast nie wolno używać kości płaskich, jak n. p. żeber. — Części z innych zwierząt nie mogą być dodawane jako dokładki, wyjąwszy na żądanie kupującego.

***) Każdy kupiec jest obowiązany sprzedać żądaną ilość zapałek.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa

dnia 2 sierpnia 1915 r

Prezydent miasta:
Dr Leo.

NOWE WYDAWNICTWA!

Kazania o prasie katolickiej

z przedmową Ks. Dra Ant. Bystrzonowskiego, Prof. Uniw. Jag.

staraniem Zarządu Głównego „Towarzystwa popierania prasy katolickiej"

wydał Ks. JÓZEF MAZUREK.

SPÓŁKA WYDAWNICZA POLSKA, Kraków 1915 r.

1440 Str. I—IX + 1—202.

Cena egzemplarza broszurowanego 3·60 Kor., oprawnego w płótno 4·60 Kor.

Można nabyć we wszystkich księgarniach.

ZWIĄZEK EKONOMICZNY KÓŁEK ROLNICZYCH

WE LWOWIE, stow. zar. z ogr. por.

organ handlowy Zarządu Głównego Tow. Kółek Rolniczych

z siedzibą obecnie

w Bielsku (Bielitz)

Zunfthausgasse 1,

ma w swoich magazynach **na składzie wszystkie artykuły spożywcze i codziennego zapotrzebowania**, a nadto dostarcza **węgiel, naftę, oleje maszynowe, nawozy sztuczne, narzędzia i maszyny rolnicze, cement, eternit, papę i t. d.**

Cenniki na każde żądanie! Ceny hurtowne!

Zupa kartoflana „HE-KA"

jest trzykrotnie pożywniejszą od rosołu i zastępuje mięso zupełnie.

Do nabycia u następujących firm: M. Dutkiewicz, T. Grafczyński, A. Hawełka, Katol. Spółka handlowa, Laktol, Fr. Lenert I. Wenzl.

Prześliczna statua Najśw. Maryi Panny

Niepokalanie Poczętej

1 m. 25 cm. wysoka, z aureolą oświetloną elektrycznie, a także otoczoną dookół brązowymi liśćmi winogron, w środku których 34 miniaturowych lampek elektrycznych, **niezwykła i prawdziwa ozdoba każdego kościoła lub kaplicy** — jest do nabycia

w Księgarni katolickiej

Dra Władysława Miłkowskiego

w Krakowie ul. Floryańska L. 1.

CENA 1000 KORON CENA 1000 KORON

Tamże tejże wysokości i tegoż wyrobu niezwykle piękna statua

:: Najsł. Serca Pana Jezusa ::

CENA 500 KORON. 1572

Wreszcie wielka 170 cm. wysoka, bogato dekorowana

STATUA ŚW. JÓZEFA — Cena 500 Koron.

Siły biurowe

wyżej lat 25, z praktyką, dzielne, pewne pracownice, władające językiem polskim i niemieckim w słowie i piśmie (znajomość języka ruskiego pożądana), znajdą zajęcie w fabryce. Reflektantki zechcą przesłać swe oferty w językach, jakiemi władają pod „F a b r y k a" do administracyi tego pisma. 1703

Elementarz Krakowski

do nauki domowej i na kursach dla analfabetów, przez **Stef. Zaleskiego**, naucz. seminaryum, wyszedł z druku nakładem **Składnicy Pedagogicznej w** Krakowie (Batorego l. 1) i jest tamże do nabycia w większych ilościach naraz. — Oddzielne egzemplarze w księgarniach po 30 halerzy. **Elementarz krakowski,** obficie ilustrowany, ułatwiający naukę czytania sposobem upodabniającym, może również oddać usługę w szkołach, jako środek pomocniczy dla dzieci tępo pojmujących: wskazówki zaś metodyczne, dodane do Elementarza, mogą przydać się także początkującym nauczycielom przy nauce w pierwszej klasie. 1692

Student albo panienka

z lepszego domu znajdzie umieszczenie i opiekę rodzicielską przy rodzinie bezdzietnej od 1 września 1915 r. Wiadomość: Studencka l. 6, II p., drzwi na lewo. 1672

Fabryka pieców kaflowych.

Przyjmuje zamówienia na piece i kuchnie kaflowe nowe i wszelkiego rodzaju przeróbki i reperacye w Krakowie i na prowincyi. szybko i z gwarancyą.

Władysław Wojtyga majstr. kafl.

Kraków—Zakrzówek. 1661

PRYWATNE

GIMNAZYUM REALNE

Prof. Stanisława Jaworskiego

mające prawa szkół publicznych, przyjmuje wpisy na rok szkolny 1915/16 do dnia 9-go września b. r.

Nauka rozpocznie się 10 września

1664 **RYNEK 17.**

Najlepszy prezent dla polskich Legionistów i żołnierzy.

Książka do modlenia **„Bóg z nami"** zawierająca rady duchowne potrzebne żołnierzowi na polu walki, w szpitalu lub rekonwalescencyi; modlitwy w ciągu całego roku i modlitwy specyalne dla żołnierzy w czasie wojny i pokoju. Modlitewnik napisany przez Ks. Łukaszkiewicza jest aprobowany przez 2-ch Biskupów. **Każdy żołnierz,** wyruszający do bitwy, ranny lub chory, **powinien tę książkę do modlenia posiadać.** Która go pociesza i poucza w wolnej godzinie, podnosi i wzmacnia do nowych dzieł

Cena oprawna w płótno tylko 60 hal.,
z zapłaconą przesyłką 70 halerzy.

Do nabycia wprost z zakładów nakładczych:

J. STEINBRENER W VIMPERKU (CZECHY).

lub przez każdego księgarza i introligatora.

Poleca się należytość w markach pocztowych lub za przekazem nadesłać a obstalunek na odcinku napisać.

URZĄDZONA WEDŁUG NAJNOWSZYCH WYMAGAŃ

FABRYKA WYROBOW MASARSKICH JÓZEFA BIALIKA

W KRAKOWIE, FLORYAŃSKA 51, Filia: SZPITALNA 19.

POLECA W ZAKRES MASARSTWA WCHODZĄCE WYROBY W JAK NAJLEPSZYM GATUNKU I O WYBORNYM SMAKU

PRZESYŁKI ODWROTNĄ POCZTĄ ZA POBR.

Do Przewielebnych Księży, Przełożonych Klasztorów oraz Zakładów i P. T. Kupców!

Podaję niniejszem do wiadomości, że dotychczas przez cały przeciąg wojny wyrabiałem i wyrabiać będę nadal świece woskowe, półwoskowe, stearynowe i parafinowe różnej jakości i ilości po cenach umiarkowanych i wszelkie udzielone mi łaskawie zlecenia wykonuję jaknajszybciej i najstaranniej ku zupełnemu zadowoleniu swoich Szanownych Odbiorców.

Proszę o łaskawe podanie mi swego zapotrzebowania, poczem natychmiast przeszlę możliwie najtańszą ofertę.

Z głębokim szacunkiem

Fabryka świec i wyrobów woskowych

FR. SEZEMSKY

1652 **Biała (Galicya).**

Handel artykułów religijnych

pod firmą

STANISŁAW RĄB — Kraków

ul. Sławkowska l. 4, naprzeciw Hotelu Saskiego

Poleca po cenach niskich w wielkim wyborze: **Kartki, listy polowe, karty do gry, wyroby skórkowe i galanteryjne, papiery listowe oraz przybory piśmienne.** Posiada również medaliki i szkaplerze z wizerunkiem Matki Boskiej Częstochowskiej.

Wina mszalne

poleca 1655

A. Gralewski

zaprzysiężony dostawca win mszalnych

w Krakowie ul. Bracka 11.

Prywatne gimnazyum realne W ZAKOPANEM

z prawami szkół publicznych dla klas I—VI

otwiera z początkiem roku szkolnego 1915/16 także kursa naukowe dla uczniów gimnazyów klasycznych od klasy I—VIII, oraz dla uczniów gimnazyum realnego z klasy VII i VIII.

W miarę zgłoszeń powstaną osobne oddziały równorzędne dla dziewcząt. Przy Zakładzie istnieje internat dla chłopców pod kierownictwem dyrektora dra J. J a r o s z a. — Bliższych wyjaśnień udziela Dyrekcya
1654 Gimnazyum w Zakopanem, willa „Podlasie".

Extrakt mięsny „Liebiga"

Kakao oryginalne Holenderskie i Czekoladę poleca handel win i towarów kolonialnych

A. GRAFCZYŃSKIEGO

Kraków, Plac Szczepański Nr. 6.

Ceny niskie. Ceny niskie.

Em. Jac. Friedmann & Bracia

Tassauerska fabryka papieru i zastępstwo fabryk papieru

Berno, Morawa.

Największy skład papierów do pisania, druku, kancelaryjnych, kartonów, kolorowych i konceptowych dla drukarń, następnie papier Cellulose, Shealings, Superior i pakowy Hawana, jakoteż i papiery adjustowane dla wszystkich branż. Próbki wszystkich znajdujących się na składzie papierów na żądanie bezpłatnie i franko.

---

1) Żywot Chwalebnego Sługi Bożego

O. Stanisława PAPCZYŃSKIEGO

Założyciela polskiego zakonu **OO. Maryanów,** spowiednika Innocentego XII Papieża, kaznodziei i kapelana oraz doradcy Jana III, **Patrona wojną znękanych** i Apostoła nabożeństwa za dusze na wojnie poległych rycerzy polskich, wielkiemi cudami sławnego

CENA 3 KORONY.

2) **Księża Powstańcy** CENA 60 h.

oba dzieła na czasie — pióra

JÓZEFA STANISŁAWA PIETRZAKA.

Do nabycia w krakowskich księgarniach: Gebethnera i Sp. w Rynku oraz w księgarni katolickiej Dra Miłkowskiego Floryańska L 1.

HOTEL POLLERA

W KRAKOWIE

vis à vis Teatru miejskiego, 1610

w pobliżu dworca kolejowego w bardzo pięknem położeniu, urządzony z komfortem, z wszelkiemi wygodami poleca pokoje od 3 Koron wzwyż.

W hotelu znakomita restauracya.

Wszelkie roboty ręczne, z zakresu szycia bielizny kościelnej — szycia ornatów, kap, haftów złotem, oraz naprawianie starych

szat liturgicznych

wykonuje pracownia „Związku pracy polskich kobiet" pod fachowem kierownictwem, po najniższych cenach 1621

- w Krakowie ulica Bracka l. 8, I. piętro. -

Potrzeba starszego mężczyzny

do ekspedycyi. — Wiadomość w Admin. „Głosu Narodu".

Rozkład jazdy pociągów pocztowych względnie osobowych.

Pociągi odchodzące z Krakowa do Wiednia:

posp. pociąg poczt. 6.14 mm. rano
osob. pociąg poczt. 6.50 mm. rano
posp. poc. poczt. 10.15 mm. przedp.
posp. pociąg poczt. 6.40 mm. wiecz.
osob. pociąg poczt. 7.38 mm. wiecz.
posp. pociąg poczt. 7.56 mm. wiecz.

Pociągi przychodzące z Wiednia do Krakowa.

osob. pociąg poczt. 1.03 mm. rano
osob. poc. poczt. 10.19 mm. przedp.
osob. poc. poczt. 10.25 mm. przedp.
posp. poc. poczt. 3.50 mm. popoł.
posp. pociąg poczt. 8.58 mm. wiecz.

Pociągi odchodzące z Krakowa do Rzeszowa.

osob. pociąg poczt. 11.48 mm. rano
posp. pociąg poczt. 5.00 mm. popoł.
osob. poc. poczt. 11.00 mm. wieczór

Pociągi przychodzące z Rzeszowa do Krakowa.

osob. pociąg poczt. 5.33 mm. rano
posp. poc. poczt. 9.44 mm. przedp.
osob. pociąg posp. 2.11 mm. popoł.
osob. poc. poczt. 6.46 mm. wieczór

Pociągi odchodzące z Krakowa do Nowego Sącza i Zakopanego.

osobowy pociąg 9.35 mm. przedpoł.
osobowy pociąg 1.24 mm. popoł.
osobowy pociąg 9.48 mm. wieczór

Pociągi przychodzące z Nowego Sącza i Zakopanego.

osobowy pociąg 8.11 mm. rano
osobowy pociąg 2.40 mm. popoł.

Pociąg odchodzący z Krakowa do Kocmyrzowa.

Pociąg pocztowy 9.17 mm. rano

Pociąg przychodzący z Kocmyrzowa.

pociąg pocztowy 4.06 mm. popoł.

Panna

w średnim wieku, była sklepowa i klucznica z dobremi świadectwami, znająca się na prowadzeniu gospodarstwa domowego, poszukuje stosownego zajęcia we dworze lub na plebanii. Wiadomość w Administracyi „Głosu Narodu". Zgłoszenia listowne pod adr. „Sklepowa 326". 1705

Urzędnicy

działu kupieckiego z praktycznemi wiadomościami, dzielni, pewni pracownicy, władający językiem polskim i niemieckim w słowie i piśmie znajdą stałą posadę w fabryce; o ile możności znajomość języka ruskiego pożądana.

Ubiegający się, wyżej lat 25, zechcą przesłać swe podania w językach, jakiemi władają pod „B a r d z o z d o l n y" 44 do administracyi tego pisma. 1704

Do wynajęcia.

5 lub 4 pokoje z przynależnościami z komfortem na I p. do wynajęcia od 1-go października na pl. Matejki l. 5. 1684

Poszukuję

posady: **portyera lub woźnego** w prywatnej instytucyi, obecnie jestem na rządowej posadzie — wolny od służby wojskowej. Łaskawe zgłoszenia pod S S. do Administracyi „Głosu 1665 Narodu".

Pisarz ekonomiczny

(p i s a r z kancelaryjny), z ładnem pismem, chlubnemi świadectwami, obeznany z maszynami parowemi, motorem benzynowym, — PISARZ znający pszczelnictwo, wyrób uli słomianych, introligatorstwo i fotografowanie, szukają posad. — Biuro Bronisława Krasickiego, Kraków, Gołębia L. 16.

Starożytności

sprzedaje i kupuje KSIĘGARNIA KATOLICKA D-ra MIŁKOWSKIEGO (Floryańska, 1).

Staruszka

78-letnia, zupełnie niezdolna do pracy jakiejkolwiek, prosi litościwych ludzi o wsparcie. Zofia Prokura, Kraków, Zwierzyniecka 8, parter.

Wiadomości o zaginionych.

Ogłoszenia o zaginionych umieszczamy w tym dziale za opłatą 1 K. za jeden raz. Należytość należy nadesłać z góry.

MICHAŁ SZTANGRET

Garnisonsspital Nr. 7, 2 Abt., Graz poszukuje swej żony wraz z dzieckiem, pochodzącej ze wsi Zawodówki p Podhajce. 1701

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogran. odpowiedz. — Redaktor odpowiedzialny Roman Woyszyński. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie.